DZIŚ 12 STRON

Rok IV — KATOWICE, ŚRODA 9 MAJA 1934 ROKU — Nr. 127

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 9
TELEFON 346-48

10 gr

REPREZENTACJE

Gazy trujące na kanclerza Austrji

Nowy zamach na Dollfussa

planował 17 letni młodzieniec

WIEDEŃ, 8. 5. Urzędowo donoszą, że rząd niemiecki zwrócił uwagę władz austrjackich, iż niejaki Hans Guenter Patzig, lat 17, opuścił dn. 5 b. m. Drezno, aby przekraść się do Austrji i **dokonać tam zamachu na kanclerza Dollfussa.**

Dn. 6 maja o godz. 10-ej przed południem zatrzymany został istotnie nad granicą austrjacko - niemiecką w górnej Austrji pewien młody człowiek, którego rysopis zgadzał się z podanym przez władze niemieckie.

W czasie eskortowania Patzig **dał nagle dwa strzały z pistoletu do austrjackiego urzędnika celnego Rittera, poczem zdołał zbiec.**

U Rittera stwierdzono objawy zatrucia gazem. Tegoż dnia żandarmerja schwytała Patziga w pewnej restauracji granicznej i odstawiła go do aresztu w Linzu.

W czasie rewizji znaleziono przy nim **dwa pistolety gazowe i pewną ilość nabojów gazowych.**

Po dłuższem wypieraniu się, aresztowany przyznał się, że nazywa się Patzig i że miał zamiar udać się do Wiednia, aby **walczyć w obronie narodu austrjackiego i dokonać zamachu na kanclerza Dollfussa.**

Dalsze dochodzenia policyjne są w toku.

Ibn. Saud anektuje cały Jemen

HODEIDA, 8.5. — Część tutejszych mieszkańców oraz wielu nowozaangażowanych rekrutów armji zwróciło się do Feisala, aby ogłosił się królem Jemenu. Feisal odpowiedział: „Idźcie do Sanaa i przedstawcie sprawę mojemu ojcu".

KAIR, 8.5. — Według otrzymanych tu doniesień, król Ibn Saud za twierdził nominację Feisala na emira Hodeidy.

Jak donoszą z Dżeddah, niema prawie wątpliwości, iż Ibn Saud zamierza zająć całe terytorjum Jemenu.

KAIR, 8.5. Jak donoszą z Dżeddah, król Ibn - Saud przyjął przed stawicieli dyplomatycznych obcych państw w tem mieście i oświadczył wobec nich, że rząd jego bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w podbitych przez siebie miejscowościach w Jemenie.

Zwycięstwa Ibn-Sauda wywołały niezwykłą radość we wszystkich krajach arabskich. Ibn-Saud otrzymuje z zagranicy codzień telegramy gratulacyjne od patrjotów arabskich, zwolenników połączenia wszystkich krajów arabskich w jedną federację pod władzą dynastji Saudów.

Gandhi nie ufa samochodowi

PURI, 8.5. — Gandhi, który wyszedł bez szwanku z niedawnego wypadku samochodowego, postanowił jednak dalszy ciąg swej podróży okrężnej odbywać pieszo.

Olbrzymi zapis na cele dobroczynne

LONDYN, 8.5. — Wczoraj w nocy zmarł nagle w wieku lat 57 sir Louis Baron, dyrektor „Carreras Tobacco Manufacturing". Sir Louis, idąc śladami swego ojca, miljonera-filantropa, zapisał miljon funtów sterlingów na cele dobroczynne.

Marsz. Piłsudski powrócił z Wilna

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy P. Marszałek Józef Piłsudski.

Audjencja na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację oficerskiego Yacht - Klubu w osobach płk. Spałka i płk. Grodzickiego. Delegacja zaprosiła P. Prezydenta na uroczystość podniesienia bandery klubowej w dn. 13 b. m.

Min. Beck wyjechał

z rewizytą do Bukaresztu

Zapowiedziany wyjazd Ministra spraw zagranicznych p. Becka z oficjalną rewizytą do Bukaresztu nastąpił wczoraj o godz. 3 m. 15 pop. bukareszteńskim pociągiem pośpiesznym.

Mimo skwarnego popołudnia, na peronie dworca Głównego, celem pożegnania odjeżdżającego wraz z małżonką Ministra, zgromadzili się: wicemin. Szembek, min. Schätzel, szef protokułu hr. Romer, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Przesmycki, komisarz Rządu na m. Warszawę woj. Jaroszewicz, wielu urzędników Min. spraw zagr. oraz przedstawiciele poselstwa rumuńskiego w Warszawie.

*

W związku z wizytą ministra Becka w Bukareszcie, poseł rumuński w Warszawie p. Cadore wyjechał w dniu 7 b. m. do Bukaresztu.

Zatwierdzony wyrok na Ciunkiewiczową

KRAKÓW, 8.5. Dzisiejsza rozprawa apelacyjna Ciunkiewiczowej rozpoczęła się od przemówienia prokuratora dr. Mostowskiego, który domagał się zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji, uważając winę Ciunkiewiczowej za udowodnioną.

Z wywodami prokuratora polemizowali obrońcy mec. Ettinger i dr. Woźniakowski.

O godz. 2 popol. trybunał udał się na naradę, która trwała 2 godziny, poczem ogłoszony został wyrok, mocą którego Sąd Apelacyjny zatwierdził skazujący wyrok sądu okr.

Jak się dowiedujemy, obrona Ciunkiewiczowej wniesie skargę kasacyjną, wskutek czego proces ten znajdzie się przed sądem Najwyższym w Warszawie.

Dwa trupy na posterunku P. P.

Krwawa tragedja małżeńska pod Łodzią

ŁÓDŹ, 8.5. Tel. wł. — Na posterunku policyjnym w Rudzie Pabjanickiej wydarzył się wczoraj niezwykły dramat. Jeden z przechodniów, przechodząc wieczorem koło posterunku, usłyszał odgłos kilku strzałów rewolwerowych, dochodzący z wnętrza. Zawiadomił o tem komendanta. Gdy ten przybył do posterunku, znalazł leżących na podłodze bez życia w kałuży krwi posterunkowego Józefa Wawrzonkowskiego i Karola Stefaniaka.

Obok nich leżały rewolwery. Wszczęte dochodzenie wykazało, iż tragedja była wynikiem zazdrości o kobietę. Stefaniak przed pewnym czasem nawiązał romans z żoną Wawrzonkowskiego. Wawrzonkowski przybył wczoraj wieczorem na posterunek, aby objąć służbę. Na posterunku zastał Stefaniaka. Doszło między nimi do decydującej rozmowy.

W pewnej chwili Wawrzonkowski dobył rewolweru i trzema strzałami położył trupem rywala. Następnie napisał list, w którym umotywował swój krok, poczem strzałem w głowę pozbawił się życia.

Koło północy przyjechał do Rudy Pabjanickiej brat pos. Stefaniaka, a dowiedziawszy się o tragedji, poszedł do mieszkania Stefaniaków. Zastał tam bratową i rzucił się na nią z nożem w ręku, wołając: „Tyś jest przyczyną śmierci brata, ty wpędziłaś go do grobu". Ciężko porannioną w brzuch Stefaniakową odesłano do szpitala. Stefaniak, myśląc, że bratową zabił, złożył w tym sensie meldunek na policji. Osadzono go w areszcie.

Francuscy komuniści

przeciw kombatantom polskim

PARYŻ, 8. 5. — Z Miluzy donoszą, że podczas składania przez kombatantów polskich wieńca na pomniku poległych, doszło do zajścia z komunistami. Jeden z komunistów z rewolwerem w ręku wtargnął na pomnik i zerwał zawieszony wieniec polski, rzucając go do znajdującego się obok basenu.

Policja zapobiegła dalszym zajściom i rozproszyła manifestantów. Na pomniku złożono ponownie wieniec.

Zastanówmy się trochę...

Najgorsze już mamy za sobą

W Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się wczoraj konferencja, na której p. prezes Górecki wygłosił znamienne przemówienie.

Spieszymy zwrócić uwagę najszerszego ogółu na te słowa p. prezesa, które tchnąć muszą w znękane społeczeństwo otuchę i wiarę w lepsze jutro.

Prezes dr. Górecki powiedział wyraźnie:

„Ryzykuję twierdzenie, że przeżyliśmy ostatnią zimę kryzysową i wszystko najgorsze mamy już za sobą.

W tych paru słowach mieści się tyle treści o najgłębszem znaczeniu dla społeczeństwa, że musimy już dziś, zaledwie w parę godzin po ich wypowiedzeniu, zastanowić się nad źródłami, z których się te słowa logicznie poczęły.

Ograniczymy się dziś wszakże do najbardziej powierzchownego zaakcentowania tego niezmiernej wagi wydarzenia, jakiem jest autorytatywne oświadczenie p. Prezesa BGK.

Jak wiadomo, Rząd polski na całej wieloletniej przestrzeni gnębiącego świat kryzysu twardo przestrzegał zasady unikania jakichkolwiek doświadczeń i eksperymentów walutowych, dzięki czemu zdołał zapewnić stałą równowagę budżetu państwowego. Konsekwentnie jednem z naczelnych haseł polityki gospodarczej Rządu było przystosowywanie się do nowych warunków na wielkim terenie całego życia gospodarczego Polski. Byliśmy świadkami przez wiele lat t. zw. kryzysowych —podczas gdy we wszystkich innych państwach czyniono nieomal rewolucyjne próby rozwikłania tragicznego węzła kryzysowego — ewolucyjnych, czyli stopniowo i z namysłem przeprowadzanych metod rozwiązywania trudności gospodarczych w Polsce. Na przestrzeni tego okresu czasu byliśmy świadkami wybuchania, jak ognistych fajerwerków, w tych czy innych państwach, które poszły na „zwalczanie kryzysu" metodami „rewolucyjnemi", coraz to innych haseł naprawy — w rezultacie jednak widzimy, że wszystkie te gwałtowne i doraźne metody działania, dają w wyniku jedynie doraźne skutki, które już po krótkim okresie trwania wykazują swą niemoc w walce z nowemi trudnościami, stawianemi przez życie i.... — bankrutują.

Stale zrównoważony budżet Państwa, nieprzerwana i niezachwiana stałość waluty, stale dodatni bilans handlu zagranicznego, potężny rozwój handlu morskiego, imponujący na tle olbrzymich trudności rozwój ruchu inwestycyjnego, mający na celu podniesienie obrotów, jak również przeciwdziałanie kurczeniu się stanu zatrudnienia w przemyśle, a temsamem przeciwdziałanie wzrostowi bezrobocia, nieustanna walka z rozpiętością cen artykułów rolnych i produktów przemysłowych, wreszcie koniunkturalne zmniejszenie się ciężaru obsługi długów Państwa — wszystko to są etapy na nieprawdopodobnie ciężkiej drodze wygrzebywania się z przepaści kryzysu, w jaki wraz z całym światem wtrącony został i nasz kraj.

Nie zamierzamy bynajmniej twierdzić, by dławiąca pętla t. zw. kryzysu miała się już dziś lub jutro rozluźnić na szyjach wszystkich obywateli. Dużo jeszcze upłynie czasu zanim falę odpływu kryzysu odczują na sobie wielkie masy szarych obywateli w Polsce, a przedewszystkiem masy ludności rolniczej. Tem niemniej z otuchą i wiarą w istotne oparcie na trwałych fundamentach przyjąć chcemy oświadczenie p. prezesa Góreckiego, który stwierdził, że — najgorsze już mamy poza sobą.

86 górników zginęło

Straszny pożar w kopalni potasu

BERLIN, 8.5. Wczoraj przedpołudniem wybuchł olbrzymi pożar w kopalni potasu Buggingen w Badenji. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia, wywołanego przerwaniem przewodów elektrycznych. Większa część załogi zdołała się wydostać z płonącego szybu. We wnętrzu pozostało jeszcze 80 górników.

BERLIN, 7. 5. Ilość ofiar katastrofy pożaru w kopalni potasu w Buggingen wynosi

86 osób,

których, mimo wysiłków oddziałów ratowniczych, **nie udało się wydostać z płonącego szybu.**

Dalsze prace ratownicze zostały wstrzymane i szyb hermetycznie zamknięto. Dopiero po upływie 2 tygodni będzie można przystąpić do wydobycia zwłok ofiar. W chwili katastrofy pod ziemią znajdowało się

150 górników.

:)✱(:

Sobór św. Zofji w Kijowie

zamieniony na urząd sowiecki

RYGA, 8.5. — Władze sowieckie zamknęły najstarszą świątynię w Kijowie, słynny sobór św. Zofji.

Podczas pobytu Herriota w Kijowie zwiedził on ten sobór i był obecny na nabożeństwie, które do ostatnich czasów odbywało się w języku ukraińskim w soborze górnym i w języku cerkiewno - słowiańskim w soborze dolnym.

Obecnie odebrano wiernym możność korzystania z soboru i oddano cały gmach do dyspozycji obwodowego urzędu rolnictwa

:::✱:::

Samobójstwo dziwaka

entuzjasty Szwecji

SZTOKHOLM, 8.5. — Pewien lekarz niemiecki popełnił samobójstwo wlesie wpobliżu Straengnaes. Zwłoki jego znaleziono owinięte w sztandar narodowy szwedzki, na piersiach zaś miał zmarły studencką wstęgę korporacyjną. Wpobliżu leżała strzykawka i kilka pustych ampułek od morfiny.

Śledztwo ustaliło, że w dniu 28 kwietnia zmarły napisał w swem mieszkaniu w Niemczech kartkę na stępującej treści: „Ostatni z mego rodu — zmarł w Straengnaes dnia 6 maja". Matka jego znalazła tę notatkę i wyjechała niezwłocznie do Szwecji, lecz było już zapóźno.

Zmarły odwiedzał poprzednio kilkakrotnie Szwecję i wyrażał się z wielką sympatją o tym kraju.

Klęska suszy

w Bułgarji i w Danji

SOFJA, 8.5. Tel. wł. — Bułgarję również nawiedziła klęska posuchy, jakiej nie pamiętają tam od 40 lat.

Od dwu miesięcy nie spadła w Bułgarji ani kropla deszczu. W ciągu dnia ciepłota waha się od szeregu tygodni między 30 a 35 st. C, w lasach najniższa temperatura wynosi 25 st.

Wskutek suszy i gorąca ucierpiały poważnie oziminy, a zasiewów wiosennych przeważnie nie dokonano.

Ciepłe dni spowodowały, że w wielu miejscach dojrzały już czereśnie !

KOPENHAGA, 8.5. Tel. wł. — Na półwyspie jutlandzkim zanotowano szereg pożarów lasów i łąk, spowodowanych długotrwałą posuchą. Największy pożar łąk szaleje koło Aaalborg, gdzie w ogniu stoi 1.000 morgów wysuszonej łąki. Okoliczni mieszkańcy przez cały dzień wczorajszy kopali rowy, aby nie dopuścić ognia do osiedli ludzkich. Koło Kjulstrup ogień zniszczył 25 morgów lasu.

Zbyteczna przesada

szowinistów czeskich

MOR. OSTRAWA, 8.5. — Sekretarz „Związku Polaków na Morawach", kierownik polskiej szkoły w Marjańskich Górach, odznaczony został swego czasu w uznaniu zasług, jakie położył dla wychodźctwa polskiego na Morawach, przez Prezydenta Rzeczypospolitej, złotym krzyżem zasługi.

Jako obywatel czeskosł. odznaczony zwrócił sie do Kancelarji Cywilnej Prezydenta w Pradze o pozwolenie noszenia odznaczenia polskiego. Na podanie to otrzymał odmowną odpowiedź starosty powiatowego w Mor. Ostrawie, która m. in. wskazuje na to, że obywatel czeskosł. nie może przyjmować obcych odznaczeń.

Odpowiedź ta wywołała wśród tutejszej ludności polskiej ogólne zdziwienie, gdyż wiadomo tu powszechnie, że dotychczas zarówno Polacy jak i Czesi pozwolenia takie zawsze uzyskiwali.

POGODA

We wschodnich dzielnicach Polski jeszcze dość pogodnie i bardzo ciepło, w zachodnich natomiast, po przejściu burz i deszczów — ochłodzenie, przesuwające się ku wschodowi kraju. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-wschodnie i południowe, potem słabsze południowo-zachodnie i zachodnie.

Dzień Pułaskiego

Coroczne święto Ameryki

WASZYNGTON, 8.5. — Senat uchwalił rezolucję, zalecającą prezydentowi proklamowanie dnia 11 października jako „Dnia Pułaskiego" dla uczczenia rocznicy jego śmierci.

Projekt dekretu przesłany został do Białego Domu do podpisania przez prezydenta Roosevelta.

—•●•—

Główne wygrane

Zl. 20.000 na N-ry: 3727 53511 56976

Zl. 15.000 na N-ry: 55800 116245 148690

Zl 10.000 na N-ry: 47469 77799 139201

Zl. 5.000 na N-ry: 79731 102017 122736 149981

Zl. 2.000 na N-ry: 14637 17390 32569 46695 57404 58994 64729 64918 73317 74045 100343 124572 131646 132801 133109 133367 140191

Zl. 1.000 na N-ry: 8376 8389 22146 23155 27407 27730 30106 34232 36171 45623 46623 49097 55889 63323 68831 72257 74112 74958 77044 84102 87701 89956 91791 92185 100112 110889 118857 124096 126252 126546 139916 142861 144936 149341 151923

Zl. 15.000 na nr. 138116.

Zl. 5.000 na n-ry: 5995 14437 86523 100122.

Zl. 2.000 na n-ry: 18847 26341 28666 40342 40542 54403 61650 75515 79767 83492 104345 707039 132229 135118 142023 147917 146122 148845 151499 164452.

Zl. 1.000 na n-ry: 2490 5321 8448 8502 8760 13309 15507 18461 31894 40615 42352 46858 50466 53519 56537 58077 69483 75385 84223 86003 85329 88694 94258 95186 99925 111018 119489 120726 133682 138987 143308 142813 145825 146916 159765 157363 160859.

(Dalszy ciąg na str. 8ej).

Pod opieką władz niemieckich

przemyt sacharyny i kamieni do zapalniczek

Dochodzenie prowadzone w związku z aferą przemytu sacharyny i kamieni do zapalniczek sprowadza nych przez maszynistę kolejowego Gierę z Mysłowic, który jeździł do Bytomia pociągami polskimi, ustaliło, że Giera uprawiał swój proceder już od szeregu miesięcy, zaopatrując się w kamienie zapalnikowe w firmie „Hermes", przy ul. Hohenzollernstrasse w Bytomiu, której właścicielami są kupcy Karmański i Rudoler, posiadający monopol na skład „eksportowy" kamieni do zapalniczek.

Skład ten znajduje się pod bezpośrednią opieką władz niemieckich, świadomych faktu, iż służy on celom przemytniczym.

W sacharynę zaś zaopatrywał się Giera u Sternera i Vogla, prowadzących identyczny skład monopolowy sacharyny, przeznaczonej na przemyt do Polski. Oczywiście tak ceny kamieni, jak i sacharyny są niższe od rynkowych niemieckich i uwzględniają ryzyko przemytu. Składy te są kontrolowane przez czynniki urzędowe niemieckie.

Jednym z głównych odbiorców kamieni zapalnikowych w Katowicach był kupiec Salomon Zelkowic, którego przytrzymano. W ciągu ostatniego kwartału nabył on sprowadzone w drodze nielegalnej zgórą 100 kg. kamieni, przedstawiających olbrzymią wprost wartość.

Straż graniczna ustaliła też osoby głównych odbiorców na inne artykuły, przemycane przez Gierę.

:)*(:

Młodoniemcy katowiccy rozbici

Na zarządzenie dyr. policji w Katowicach został rozwiązany oddział katowicki „Jungdeutsche Partei". Jak nas informują zarządzenie to zostało spowodowane silnymi tarciami w łonie organizacji mło doniemieckiej, której kierownictwo nie mogło skutecznie przeciwdziałać:

O zniesławienie posła Karkoschki

rozprawa apelacyjna w sądzie okręgowym

Głośna i emocjonująca mieszkańców Śląska sprawa posła na sejm śląski, Karkoschki, przeciwko mieszkańcowi Mikołowi, p. Rosypo'owi, o zniewagę, która zakończyła się w pierwszej instancji przed sądem grodzkim w Mikołowie skazaniem Rosypoła na 4 miesiące aresztu i grzywnę 1.000 zł. z zawieszeniem na dwa lata, znalazła się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Katowicach, bowiem oskarżony odwołał się od wyroku pierwszej instancji i powierzył swoją obronę adw. Daabowi.

Na wczorajszym terminie przed sędzią okręgowym dr. Głowackim sąd dopuścił zaofiarowane przez Rosypoła dowody trzynastu świadków, że głoszone przezeń okoliczności świadczące ujemnie o działalności posła Karkoschki za czasów niemieckich odpowiadają prawdzie. Między pozwanymi przez Rosypoła świadkami znajduje się kierownik wydziału śledczego, komisarz Brodniewicz, kapitan Gawlich, mjr. Ludyga - Laskowski i inni. Sąd dowód tych świadków dopuścił. Rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie.

:)*(:

3 lata więzienia

za oszukańcze praktyki

Przed sądem okręgowym w Król. Hucie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 28-letniemu Władysławowi Śliwińskiemu, który legitymując się sfałszowaną książeczką członkowską koła historycznego U. J., grasował po całej Polsce, wyłudzając od różnych instytucyj i osób prywatnych większe datki rzekomo na rzecz koła historycznego.

Przy pomocy tego oszustwa, Śliwiński zdołał przywłaszczyć sobie kilka tysięcy złotych. Śliwiński po zatem uprawiał na wielką skalę szantaż i sprawa o to przestępstwo odbędzie się w niedługim czasie. W wyniku przewodu sądowego Śliwiński został skazany na 3 lata więzienia.

Za zatrudnienie obcokrajowców

Hr. Henckel-Donnersmarck skazany na grzywnę

Z Tarnowskich Gór donoszą: Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę hr. graf Henkel von Donnersmarcka oskarżonego o zatrudnianie w swych przedsiębiorstwach obcokrajowców bez zezwolenia władz. Hr. graf Henckel von Donnersmarck przyjął do pracy obywatela gdańskiego dyr. rolnicze go, p. Garvee.

Przewód sądowy ustalił iż dyr. Garvee stale zamieszkiwał w Niemczech a tylko na kilka dni w miesiącu przyjeżdżał na G. Śląsk, za co otrzymywał so wite wynagrodzenie. W wyniku rozprawy hr. Henckel von Donnersmarck został skazany na 5 tys. zł. grzywny.

:)*(:

Ojciec 10-ga dzieci

skazany za gwałcenie nieletnich

Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawa przeciwko szoferowi ks. pszczyńskiego Ludwikowi Mrozikowi z Pszczyny o uprawianie czynów niemoralnych na małoletnich dziewczynkach.

Mrozik, będąc zaufanym ks. Pszczyńskiego, u którego pełnił funkcje lokaja i szofera, zwabiał do budynku położonego na terenie posiadłości ks. Pszczyńskiego młode dziewczęta, na których dopuszczał się czynów lubieżnych. Mrozik jest człowiekiem żonatym, lat 45 i jest ojcem 10-ga dzieci. Sąd uwzględniając okoliczności, iż Mrozik jest jedynym żywicielem tej licznej rodziny, zasądziwszy go na 2 lata więzienia, za wiesił wykonanie kary na przeciąg lat 5

Polubowne załatwienie

sprawy sądowej

Przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego starszego sekretarza wydziału powiatowego Emila Olszy z Bytkowa, przeciwko kolejarzowi, Janowi Szafarczykowi o zniewagę i naruszenie miru domowego i rozszerzanie oszczerczych wieści. Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. Daab. Na wczorajszej rozprawie Szafarczyk zaproponował ugodę, z tem, że przeprasza Olszę, cofa wszystkie zarzuty i go dzi się na zamieszczenie tej ugody w pismach.

Wobec tego sprawę umorzono.

• ● •

Bilety abonamentowe

wprowadzają koleje państwowe

Ministerstwo komunikacji przystąpi niebawem do próbnego wprowadzenia w życie biletów abonamentowych, ważnych na 10 przejazdów w ciągu dwuch miesięcy. Bilety te mają być w cenie 8-miu przejazdów normalnych w danej klasie pociągów osobowych i mogłyby być używane w tej samej klasie po ciągów pośpiesznych do 10-ciu przejazdów na dystansie, na który bilet opiewa. Narazie bilety te będą wypróbowane na kilku dystansach o znaczeniu handlowem, oraz dla dojazdu do niektórych letnisk.

W rozpatrywaniu znajduje się sprawa szczególnych zniżek dla większych rodzin, udających się w podróże wakacyjne w okresie feryj letnich i świątecznych.

Nieduga radość

W ubiegły czwartek, jak ju donosiliśmy dokonano śmiałego włamania do wystawy sklepowej Małgorzaty Jałowej w Wielkich Hajdukach. Łupem sprawców stały się słodycze, pomarańcze i sardynki. W toku dochodzeń policja ujęła sprawców tej kradzieży: Wolfa Nowaka, Waltera Świstalę i Reinholda Zebrę, mieszkańców Wielkich Hajduk, którzy zostali odstawieni do sądu w Król. Hucie.

• ● •

Znów 100 osób

bez dachu nad głową

BIAŁYSTOK, 8.5. W dniu wczoraj szym na przedmieści Białegostoku w Starosielcach wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły 32 domy mieszkalne, 41 stodoły i kilkanaście mniejszych budynków gospodarczych.

Straty wynoszą ponad 200.000 złotych. Bez dachu zostało ponad 100 osób.

• * •

Wielki pożar

lasów państwowych

STANISŁAWÓW, 8. 5. — W lasach państwowych w Zielonej, pow. Nadwórna, wybuchł pożar, który na przestrzeni 13 ha zniszczył drzewostan oraz około 1200 mtr sześć. drzewa opałowego. Pozatem na przestrzeni 5 ha zniszczeniu uległ zagajnik, zaś na przestrzeni 14 ha wszystkie większe drzewa.

Wysokość szkód narazie nie jest ustalona.

Również w powiecie Skole wydarzyły się pożary lasu, należącego do firmy Groedel. Przyczyna tych pożarów, powstałych w jednym czasie nie jest ustalona

Nagły skon

Wczorajszego przedpołudnia w mieszkaniu Heleny Altdsberg w Król. Hucie, zajęty malowaniem pokoju 59-letni Paweł Zborowski, malarz z Król. Huty, Ligota Górnicza 23 padł na podłogę i po chwili zmarł. Jak wykazało badanie lekarskie przyczyną śmierci był udar serca

Masowe

zatrucie mięsem

W Król. Hucie zdarzyło się w ostatnich dniach kilka wypadków ciężkiego zatrucia mięsem. Sześć osób w tej liczbie dwoje dzieci musiano umieścić w szpitalu, pozostałe leczą się w domu. Władze wszczęły energiczne dochodzenia celem ustalenia nazwiska rzeźnika, który sprzedawał zepsute mięso.

Dochodzenia natrafiają na trudności, bowiem mięso było zakupione na targowisku od nieznanego sprzedawcy.

Agitator

Absolwent szkoły handlowej, Benno Krebs z Katowic odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach za uprawianie agitacji komunistycznej. Dowodem jego działalności były znalezione w czasie rewizji u niego ulotki oraz domowa drukarenka. W wyniku przewodu sądowego Krebsa zasądzono na półtora roku więzienia.

Prowokator

Pod zarzutem prowokacji i lżenia narodu polskiego zatrzymała policja w Król. Hucie, Józefa Kajzera z Nowych Hajduk, 3-go Maja 11. Między innemi Kajzer zelżył Edwarda Rotera, nazywając go „polską świnią".

Na nowych drogach

Trzydzieści kilka tysięcy turystów polskich zrzesza się

W roku bieżącym turystyka polska organizuje się w coraz bardziej określonych, coraz bardziej świadomych formach.

Ta organizacja rozumna i spokojna, pozbawiona zbytecznych choć efektownych posunięć posiada wszystkie walory pracy obliczonej na daleką przyszłość i posuwającej się miarowo i zgodnie z dobrze przemyślanym programem ogólnym.

Przyszłość turystyki polskiej opierać się musi na zainteresowaniu szerokich sfer społecznych przy wydatnej pomocy państwa, które z natury rzeczy jest regulatorem i opiekunem tej całej akcji.

Zapoznajmy się tedy bliżej ze społeczną i państwową organizacją turystyki.

Do niedawna w naszem życiu turystycznem istniało znaczne rozproszkowanie.

Jeśli chodzi np. o porównanie z Czechosłowacją, porównanie to nie było dla nas korzystne.

Nasi sąsiedzi bowiem posiadają od dawna potężny klub czechosłowackich turystów, który obejmuje około stu tysięcy członków. Jest więc z natury rzeczy jedynym regulatorem spraw turystycznych. Jest instytucją potężną, niezmiernie silną, rozporządzającą wszystkiemi walorami organizacji spoistej i decydującej.

Myśmy po czasach przedwojennych odziedziczyli dwie dość silne organizacje turystyczne, a mianowicie Tow. Krajoznawcze, które działało na terenie zaboru rosyjskiego i Tow. Tatrzańskie w zaborze austrjackim. Czasy wolności powołały do życia cały szereg nowych stowarzyszeń. Powstaje tedy Automobil-Klub Polski, zrzeszenie o tendencjach arystokratyczno-plutokratycznych, oraz jego uzupełnienie o charakterze bardziej demokratycznym Touring Klub. A przy tem mnożą się niemal z dnia na dzień najrozmaitsze stowarzyszenia turystyczne i sekcje wycieczkowe, które się wyłaniają z organizacyj najrozmaitszego typu.

W tym konglomeracie działającym dość rozbieżnie dużo jest interesów odrębnych, nieporozumień, rywalizacji niezdrowej. Raz po raz wybuchają ostre kłótnie, które wpływają paraliżująco na rozwój turystyki.

Wyłania się tedy konieczność konsolidacji.

Powstaje wreszcie Związek Polskich Towarzystw Turystycznych. W tej organizacji rozstrzygający głos należy do Tow. Tatrzańskiego, które posiada 20.000 członków i do Tow. Krajoznawczego z jego 10.000. Ponieważ zarząd tworzy ilość delegatów odpowiadająca ściśle ilości członków, dwa wyżej wymienione Towarzystwa dominują i rozstrzygają. Pomimo tego jednak okazuje się niebawem, że to połączenie organizacyjne wychodzi wszystkim na dobre.

Wytwarza się nader korzystna symbioza, następuje zbliżenie, zrozumienie własnych interesów. Zwycięża proste hasło: w jedności siła. Coraz mniej różnic, coraz więcej dążności do rozmaitych fuzyj i pracy wspólnej.

Wreszcie wyłania się moment decydujący.

Właśnie w tej chwili toczą się narady, które trwają w najlepszej atmosferze, a których celem jest połączenie Tow. Tatrzańskiego i Tow. Krajoznawczego w jedną, wspólną, nową organizację.

Trzydzieści kilka tysięcy turystów zrzeszonych w jednej karnej organizacji to już siła poważna, decydująca o rozwoju turyzmu i niezmiernie ułatwiająca skuteczność akcji państwowej.

Nie trzeba się już rozdrabniać i lawirować pomiędzy poszczególnemi organizacjami, nie trzeba być mediatorem, sędzią i politykiem lawirującym pomiędzy sprzecznemi nieraz interesami. Zagadnienia dojrzewają w jednym zespole bez przewlekłych dróg.

Państwo w dziedzinie turyzmu osiągnęło również doskonałe rezultaty.

Zaczęło się od małego, skromnego referaciku, a dziś już posiadamy przy Ministerstwie Komunikacji specjalny Wydział Turystyki, pod doświadczonem kierownictwem naczelnika Podworskiego i jego zastępcy radcy Lenartowicza.

Pracuje tutaj dzisiaj dwadzieścia kilka osób. Wydział Turystyki jest instytucją podlegającą bezpośrednio ministrowi, posiada on wszelkie uprawnienia i środki, pozwalające mu na skuteczną pracę. Dzięki temu w czerwonym gmachu przy ul. Nowy Świat 14 skupiają się wszystkie nici, wszystkie zagadnienia, które Wydział Turystyki w poszczególnych wypadkach uzgadnia z odpowiedniemi ministerstwami.

Wydział Turystyki posiada w całej Polsce swoje komórki organizacyjne.

W każdem województwie i w każdej dyrekcji kolejowej istnieją referenci turystyczni, a oprócz tego terenowe komisje turystyczne, składające się zarówno z przedstawicieli rządu, jak i samego społeczeństwa.

Od czasu do czasu odbywają się zjazdy ogólnokrajowe, na których omawia się i rozstrzyga zagadnienia najbardziej pilne i najbardziej żywotne.

Naturalnie jest to praca, która do prowadzić musi do należytych rezultatów dopiero po wielu latach.

Trzeba sobie jeszcze zdać sprawę, że turystyka nowoczesna zmieniła zasadniczo swoje oblicze, swoja atmosfere.

W zaborze rosyjskim zwłaszcza była ona równoznaczna z akcją patriotyczną, z oporem, który usiłował równoważyć nacisk ciemiężycieli.

Krajoznawstwo całe odbywało się pod hasłem: poznaj swój kraj, abyś go pokochał. Zachwycały nas przedewszystkiem pamiątki świetnej przeszłości, dumaliśmy na ruinach i szukaliśmy w tych sentymentalnych rozpamiętywaniach siły do przetrwania ciężkich czasów.

Turystyka nowoczesna odznacza się atmosfera nawskroś praktyczna. Posiadając wolność, nie potrzebujemy być tak, jak dawniej sentymentalni.

Turysta dzisiejszy chce jak najlepiej i jak najwygodniej podróżować. Chce się przespać na dobrem łóżku, chce smacznie zjeść, jak najwięcej zobaczyć i wrócić do domu z kapitałem wrażeń zdobytych w sposób jak najbardziej racjonalny.

Musimy się z tem pogodzić wbrew nawyknieniom dawnych czasów.

Turystyka zaczyna obracać się w kolisku zagadnień żywotnych i niezmiernie praktycznych.

Trzeba ją tworzyć w tym duchu.

Dees.

Wszędzie coraz mniej ludzi bez pracy

Podług danych państwowych Urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 5 b. m. 353.416 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 9.730.

Warszawa wykazuje 28.135 pozostających bez pracy, których liczba zmniejszyła się o 994.

W Łodzi liczba pozostających bez pracy wynosi 20.968, o 722 mniej. Na Śląsku zarejestrowano 97,121 bezrobotnych, o 944 mniej, niż w ubiegłym tygodniu.

•●•

Napiętnowanie oszczercy z „Wolnego Słowa"

Wydawca i odpowiedzialny redaktor znanego tygodnika szantażowego „Wolne Słowo" Wojciech Marchwicki, odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach za zniesławienie dr. Silbigera z Bielska, któremu na łamach swojego pisma zarzucił różne czyny, chcąc go w ten sposób poniżyć w opinji publicznej.

Ponieważ przewód sądowy wykazał iż zarzuty były fałszywe, sąd skazał Marchwickiego na tysiąc złotych grzywny i 2 tygodnie aresztu.

Samobójstwo

Wczoraj rano w korytarzu domu nr. 23 przy ul. Szpitalnej w Wielkich Hajdukach wypiła w zamiarze samobójczym flaszeczkę lizolu 23 letnia Marja Nowakowa. Wijącą się w boleściach kobietą zaopiekowali się sąsiedzi i wezwali lekarza, dr. Kurpiusa. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono denatkę do szpitala hutniczego w Świętochłowicach. Przyczyną samobójczego kroku były niesnaski rodzinne. Nowakowa, która jako młoda mężatka opuściła niedawno dom męża i sprowadziła się do rodziców spotykała się stale z szykanami z ich strony. To zadecydowało o samobóistwie.

Spadł w 150-metrową przepaść i nic mu się nie stało

Cudem zaiste ocalał 7-letni Dymitr Kaleniuk, mieszkaniec Zaleszczyk.

Bawiąc się w gronie rówieśników na wysokim, 150-metrowym brzegu Dniestru, chłopiec stracił równowagę i runął w przepaść. Świadkowie tego wypadku byli przekonani, że malec, spadając z tak olbrzymiej wysokości na skaliste wybrzeże rzeki, poniósł śmierć na miejscu.

Tymczasem gdy pośpieszono na miejsce wypadku, przekonano się, iż chłopiec — choć nieprzytomny— żyje, a co więcej, wezwany lekarz stwierdził, że poza drobnemi zadrapaniami rąk i twarzy, malec nie odniósł żadnego szwanku i jest naj zupełniej zdrów. Istotnie, przywrócony do przytomności, Kaleniuk o własnych siłach poszedł do domu.

:::*:::

Pijacka awantura opór i zniewaga władzy

Ubiegłej nocy kilku podchmielonych osobników, a m. in. Henryk Kola i Jerzy Augustyn z Łagiewnik wszczęli bójkę przed lokalem restauracji Kokota. Przechodzący w tym czasie patrol policyjny zawezwał awanturników do zaprzestania bójki, a gdy to nie poskutkowało ujął Kolę i Augustyna jako głównych prowodyrów ulicznej burdy.

W czasie doprowadzania do komisarjatu, obaj awanturnicy rzucili się na policjantów powalili ich na ziemię.

Jeden z funkcjonarjuszów dobył szabli i zranił w rękę Augustyna. Awanturników obezwładniono i po opatrzeniu rany Augustyna doprowadzono na posterunek.

Nieporozumienie w koksowni Gothard

W związku z zatargiem na tle obniżenia zarobków akordowych w koksowni „Gothard" w Orzegowie odbyła się onegdaj konferencja z udziałem dyrekcji oraz przedstawicieli związków zawodowych i rad zakładowych. Żądanie dyrekcji, by robotnicy zgodzili się na obniżkę płac akordowych o 15 proc. zostało przez robotników odrzucone, wobec czego sprawa znajdzie swe rozstrzygnięcie przed wydziałem fachowym przy związku pracodawców w Katowicach.

Naprawa drogi

Wydział Powiatowy w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 8 b. m. zamknięta została dla wszelkiego ruchu kołowego szosa powiatowa Bańgów, granica pow. Bytom na przeciąg 3-ch tygodni. Ruch kołowy przez ten czas odbywać się będzie przez Michałkowice.

Środa
9
MAJA 1934

Dziś Grzegorza
Jutro Wniebowst.

SŁOŃCE
Wsch. sł. 3.54
Zachód sł. 7.10

Długość dn. 15.16

Jak żyje i czego chce szary człowiek?

III. Przez miasta i miasteczka Rzeczypospolitej

13. W gabinecie lekarskim i w świątyni sprawiedliwości

W naszej wędrówce po miastach rozmawialiśmy już z kupcem, urzędnikiem, rzemieślnikiem, z miejscowymi „bogaczami" i biedakami, z przedstawicielami wszystkich zawodów i stanów składających się na ludność 15-to i 20-totysięcznych powiatowych metropolij.

Dla uzupełnienia tych konferencyj, zajrzyjmy jeszcze do mieszkań i gabinetów lekarzy i adwokatów.

Posłuchajmy co mówią ci, którzy leczą ciała i słowem adają duszę.

Niewielu ich jest. Po ośmiu, po dziesięciu na większe miasta starościńskie. Ale żadne miasto, bez nich się nie obejdzie.

* * *

Przy jednej z bocznych ulic miasta S., mały, parterowy domek poprzedzony ogrodem i wdzięcznie ocieniony girlandami zieleni. Na biało lakierowanych sztachetach furtki mosiężna tabliczka z godzinami przyjęć i literkami dr. przed nazwiskiem.

Pan doktór właśnie przyjmuje. Poczekamy chwilę w staroświeckim gabinecie i zanim zostanie zbadany jedyny (prócz nas) pacjent, który teraz przebierając palcami lewej ręki w długiej, gęstej brodzie a prawą czyniąc na kawałku papieru jakieś handlowe obliczenia, równocześnie obserwuje nas zukosa, rozejrzymy się dokoła. Przy okrągłym stole rozsiadło się sześć foteli o poręczach mocno poszczerbionych i pluszu zdrowo przez czas i mole nadjedzonym. Na ścianach wiszą jakieś mocno popstrzone przez muchy oleodruki. Na stole pokrytym włóczkową serwetą kilka tomów zachwalających piękności różnych uzdrowisk.

stare tygodniki ilustrowane, podręcznik gry w brydża.

W chwilę po zniknięciu rudobrodego pacjenta, dolatują nas odgłosy rozmowy, z której mimowoli dowiadujemy się, że nasz pacjent właściwie nie był pacjentem, a wierzycielem, upominającym się o jakąś należność.

Przykro nam, gdy my skolei wchodzimy do gabinetu przyjęć. Nie ma dzisiaj szczęścia nasz eskulap. Po wierzycielu — dziennikarz.

Ale cel naszej wizyty opiera się odrazu na dobrym moście po rozumienia, gdy pan doktór słyszy nazwę pisma. Okazuje się, że

jest stałym prenumeratorem i przyjacielem naszej gazety

— Czytałem z wielką uwagą reportaż o szarym człowieku, ale nie przypuszczałem, że sam weźmę w nim udział, że zabierze w nim głos i lekarz.

Pan doktór zgłasza chętną gotowość do udzielenia nam informacyj i odpowiedzi na wszystkie pytania.

Opowiadanie jego można streścić w sposób następujący:

— Bezpośrednio po skończeniu studjów i odbyciu praktyki

rozpocząłem pracę w Warszawie

Ale konkurencja w stolicy jest bardzo mocna i Warszawa odczuwa raczej nadmiar, aniżeli brak lekarzy. Ponieważ zaś ciągle nam zarzucają, że wszyscy trzymamy się kurczowo wielkich miast zamiast osiedlać się na prowincji, dałem dobry przykład. Machnąłem ręką na stolicę i przybyłem do S. Stało się to przed dziesięciu laty.

W S. jest nas siedmiu (na 20.000 mieszkańców).

Na przeciążenie pracą nie możemy narzekać.

Sam pan zresztą widzi, jak wygląda w godzinach przyjęć moja poczekalnia. Zasadnicze maksimum naszej praktyki ogranicza się do wizytowania pacjentów w domach przy chorobach obłożnych i przy nieszczęśliwych wypadkach. Oczywiście, trzeba powiedzieć ile zarabiamy. Niema się z czem kryć.

Najbardziej wzięty spośród nas bierze za wizytę pięć złotych

My grawitujemy dokoła tej sumy. Jak nietrudno się domyśleć, bywają okresy w których zarabia się więcej, bywają takie, w których zarabia się mniej. Moje naprzykład dochody nie przekraczają przeciętnie sumy czterystu, czterystupięćdziesięciu złotych miesięcznie. Inna rzecz, że przed kilku jeszcze laty zarabiałem prawie dwa razy tyle. Ale dzisiaj trudno narzekać, zwłaszcza gdy się widzi fantastyczne zubożenie naszych pacjentów. Szczególnie na wsi, gdzie dosłownie prawie leczy się darmo. Cóż robić, gdy dla drobnego rolnika suma nie pięciu, ale dwu złotych przedstawia czasami cel marzeń,

których całe tygodnie nie mogą zrealizować.

No i liczyć się trzeba ze znachorstwem, które leczy nie za pieniądze, ale za jajka i masło...

Nasz rozmówca podzielił się także z nami swemi poglądami na możliwości poprawy stosunków, ale o tem opowiemy innym razem, wtedy gdy sumować będziemy projekty i pomysły szarych ludzi.

* * *

Pana mecenasa łapiemy w miejscowym sądzie. Jest w stroju gałowym, w todze i birecie adwokackim.

Tryska humorem, powiewa wesoło szerokiemi rękawami.

— Moje zarobki? — Mecenas śmieje się wesołemi zmarszczkami, okrągłym brzuszkiem, różowiutką łysiną. — Napewno nie pozazdrościliby ich koledzy moi ze stolicy i z większych miast. Tyle aby żyć. Trudno to zresztą określić, bo ja przecie nie biorę regularnej pensji i różnie bywa...

W toku rozmowy dowiadujemy się, że nasz rozmówca ma teraz tylko krótką przerwę między jedną sprawą a drugą. Niema więc bezrobocia w tej dziedzinie.

Ludzie się procesują jak dawniej, są oskarżani, skazywani

Pan mecenas nie określił nam swoich zarobków dokładnie. Wnioskujemy jednak, że nie muszą być najgorsze. Kryzys, który nie omija żadnej dziedziny naszego życia społecznego, wychodzi na dobre — sądom. Im gorzej jest — tem tłoczniej na ławach procesowiczów i oskarżonych. Tem większy ruch u pp. adwokatów. I choć jest konkurencja (miasto liczy przeszło tuzin adwokatów) żyją oni nieźle.

Nareszcie więc odnaleźliśmy „jasne" strony kryzysu..

Dziedziny w których odgrywa on rolę użyźniającą i twórczą...

Tylko — czy można się tem radować?...

J. O.

Kolej Warszawa-Radom

czynna będzie już w tym roku

W roku bieżącym podjęły polskie koleje państwowe, w ramach robót inwestycyjnych z dziedziny komunikacji, budowę trzech linij kolejowych: Warszawa — Radom, Płock — Sierpc i Kraków — Miechów.

Konstrukcja linji Warszawa — Radom jest już obecnie na ukończeniu i linja ta zostanie uruchomiona jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Pod koniec roku zostanie przypuszczalnie również uruchomiona linja Płock — Sierpc.

Na powyższe roboty zostały przeznaczone następujące fundusze: na budowę linji Warszawa — Radom — 7 miljonów zł. z funduszów kolei państwowych i 1 miljon zł. z państwowego Funduszu Inwestycyjnego, na budowę linji Płock—Sierpc — pół miljona zł. z funduszów kolei państwowych i 300 tys. zł. z Funduszu Inwestycyjnego i na budowę linji Kraków — Miechów — 5.325.000 zł. z funduszów kolei państwowych i 1.365.000 zł. z Funduszu Inwestycyjnego.

W sumie Państwowy Fundusz Inwestycyjny udzielił w roku bieżącym na kolejowe roboty inwestycyjne — 2.665.000 zł.

———:::*:::———

Polakożerczy towarzysz Brojde

tuczył się cudzą pracą

MOSKWA. 8.5. W Moskwie wybuchł wielki skandal literacki.

Dwuch rzekomych literatów: Brojde i Ganzburg, przez kilka lat eksploatowało w charakterze t. zw. „murzynów" 2-ch utalentowanych pisarzy rosyjskich: Ługina i Lubicz - Koszurowa, którzy jako źle notowani swego czasu przez opanowany wówczas przez wpływy lewicowe zarząd związku pisarzy sowieckich, nie mogli pracować pod własnemi nazwiskami. Zarobki obu plagiatorów sięgały zgóry 100.000 rubli rocznie.

Skoro sprawa wyszła na jaw, Ganzburga skazano na 2 lata więzienia oraz wydalenie ze wszystkich sowieckich organizacyj literackich. Sprawa Brojdego, który zajmował szereg honorowych stanowisk, znajdzie się na wokandzie w najbliższym czasie. Obu wyzyskiwanych pisarzy przywrócono do wszystkich praw.

Należy dodać, że Brojde wydał nie dawno pod swojem nazwiskiem antypolski paszkwil p. t. „W niewoli u białopolaków", w którym w oburzający i kłamliwy sposób przedstawił rzekome traktowanie jeńców sowieckich w Polsce w czasie ostatniej wojny polsko-sowieckiej.

Żywotna akcja spółdzielni wojskowych

W dn. 9 i 10 bm. odbędzie się w Warszawie XII doroczny zjazd przedstawicieli Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych, zrzeszającego około 270 spółdzielni spożywców.

Jak wynika, ze świeżo ogłoszonego sprawozdania Związku za r. 1933, kapitały własne spółdzielni wojskowych, osiągnęły 1.500.000 zł. Sprzedaż wszystkich spółdzielni wyniosła poważną sumę 26 miljonów zł., zaś czyste nadwyżki przeszło 700 tys. zł., z czego na cele kulturalno-oświatowe wojska przelano przeszło 20 proc.

Wyrok w sprawie hr. Brassow ogłoszony będzie za 2 tygodnie

Na dzień dzisiejszy zapowiedziane było ogłoszenie wyroku przez Sąd Apelacyjny w sprawie hr. Natalji Brassow przeciwko skarbowi państwa.

Hr. Brassow, która stale przebywa w Paryżu, wystąpiła na drogę sądową, domagającej się zwrotu olbrzymich majątków, jakie należały do jej męża, w. ks. Mikołaja, a przedstawiającą wartość około 30 miljonów zł.

Ze względu na niezwykle zawikłany charakter sprawy oraz olbrzymi materjał zgromadzony przez sąd zarówno pierwszej instancji w Piotrkowie, który odrzucił skargę hrabiny, jak i przez sąd drugiej instancji, Sąd Apelacyjny odroczył ogłoszenie wyroku na dalsze dwa tygodnie.

Kieszeń urzędnicza pod kuratelą
Ograniczenie kupna „na raty"
do wysokości 40-tu procent poborów

Rozpowszechniony obecnie zwyczaj nabywania wszelkiego niemal rodzaju towarów na raty, doprowadził do tego, że wielu ludzi— nie licząc się ze swemi możnościami płatniczemi — zadłuża się w licznych firmach do tego stopnia, iż

pozostaje im z pensji kwota niewielka,

żadną miarą nie wystarczająca na przeżycie miesiąca. Z drugiej strony, to nadmierne zadłużanie się powoduje, że firmy sprzedające towar na raty, niezawsze są w możności odebrać swą należność, a do chodzenie przez nie swych praw na drodze sądowej zazwyczaj niewiele pomaga, wobec licznych kon dyktów, obciążających pobory nabywców.

Na niepożądane to zjawisko zwróciły obecnie uwagę czynniki rządowe i postanowiły — przynaj mniej w odniesieniu do pracowników umysłowych

ograniczyć metodę zbyt lekkomyślnego zadłużania się w firmach handlowych

przez nabywanie towarów na raty.

Ministerstwo skarbu, w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu, przygotowało już ustawę, mającą uregulować detaliczną sprzedaż towarów na raty i na t. zw. „czeki". Ustawa ta postanawia, że obciążenie pracowników umysłowych — zarówno państwowych jak samorządowych i prywatnych — pobierających wynagrodzenie w formie miesięcznej, nie może z tytułu zaciągniętych zo bowiązań ratowo - czekowych

przekraczać 40-tu procent poborów danego pracownika.

W związku z tem każde przedsiębiorstwo, podobnie jak i każdy urząd państwowy czy samorządowy, prowadzić będą rejestr obciążeń wekslowych i ratowo - czekowych swoich pracowników, a dane z tego rejestru komunikowane będą na żądanie zainteresowanym firmom, sprzedającym towary na raty i czeki.

Firmy te, o ile zaniedbają sprawdzić w tym rejestrze stanu zadłużenia klienta, same sobie przypisać będą musiały winę, jeżeli w następstwie tego poniosą jakąś szkodę materjalną.

Jak widzimy z powyższego czynniki rządowe postanowiły

wypowiedzieć zdecydowaną wojnę lekkomyślnemu zadłużaniu się pracowników umysłowych.

Decyzji tej szczerze przyklasnąć należy. Dobrzeby jednak było, aby w projektowanym rejestrze za dłużenia rozróżniano ludzi nierzetelnych od tych, których niewypłacalność powstała nie z ich winy. Na uwadze mieć trzeba bowiem, że dużo tego rodzaju zaległości płatniczych

wynikło naskutek ostatnich redukcyj płac,

czego wielu pracowników — przyjmując na siebie zobowiązania finansowe — nie mogło przewidzieć. Tym ludziom raczej należałoby ułatwić jakoś zaopatrywanie się w przedmioty pierwszej potrzeby na dogodnych dla nich warunkach.

Kupiec



A kiedy p. Kopka osiągnął piękny wiek siedemdziesięciu lat, poznał był że czas już najwyższy pomyśleć o przyszłości. Trzeba było odpocząć po tylu latach pracy. Z drugiej jednak strony pan Kopka bał się o los swojego interesu, nie ufał bowiem kupieckim zdolnościom obydwu swych synów.

Podzielił się z nimi temi wątpliwościami, oni zaś z całym szacunkiem należnym siwym włosom przyznali mu rację.

— Gdyby jednak — powiedzieli chórem — zechciał ojciec udzielić kilku wskazówek jak należy postępować w interesach, kto wie? — możebyśmy nadali się jakoś do prowadzenia sklepu...

— Wskazówek?.. — zastanowił się starzec. — No, można spróbować, Karolu, zostaw nas na chwilę samych. Zacznę od Stefana, jako starszego.

A gdy Karol wyszedł posłusznie, dodał:

— Wejdź synu na krzesło i zamknij oczy..

— Po co? — rozdziawił się syn.

— Wejdź, nie bój się, nie stanie ci się nic złego!

Stefan wlazł posłusznie na krzesło i zamknął oczy. Wówczas starzec kopnął krzesło, aż młody Kopka runął na podłogę i potłukł się dotkliwie.

— Nic z ciebie nie będzie, synu —zawołał ojciec. — Szkoda gadać. Nie nadajesz się do handlu zupełnie. Wyjdź teraz i zawołaj Karola.

A gdy po chwili i drugi syn zwalił się z krzesła, w ten sam sposób wyprobowany — stary pan Kopka zawołał obu do siebie i spojrzał im z wyrzutem w oczy.

— Do niczego... — mruknął. — Zmarnowalibyście mi interes...

— Ale co to wszystko ma znaczyć? — zdziwili się synowie.

— To znaczy, że w interesach nie można wierzyć nawet rodzonemu ojcu. Kto tego nie rozumie — nie będzie kupcem. To rzekszy po stanowił wyrzec się odpoczynku i do śmierci prowadzić sklep osobiście.

Coprawda w miesiąc potem zlicytowano mu sklep za podatki, ale to już są sprawy nie na słaby, ludz ki rozum. Na to i najlepszy kupiec nie poradzi, choćby nawet sobie, nietylko ojcu nie ufał...

ZOŁZIMIR PYPEĆ.

B. dyrektor oszukańczego banku
pracował jako woźny w firmie warszawskiej
Mała defraudacja wydała niebezpiecznego ptaszka w ręce policji

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o zdemaskowaniu oszukańczej działalności „Kasy Kredytowej" w Nowej Wilejce", założonej przez grupę kombinatorów z Warszawy, Łodzi i kilku innych miast Polski. Na czele tej instytucji stali M. Kohn i W. Epstein z Warszawy, którzy nie posiadając żadnych środków finansowych, postanowili założyć przedsiębiorstwo finansowe, wciągając do spółki szereg takich jak i oni „udziałowców". Dość powiedzieć, że każdy z udziałowców miał wpłacić na kapitał obrotowy przedsiębiorstwa 100 zł., kwoty tej jednak żaden z nich nie wniósł.

Mimo to banczek istniał i rozwijał się doskonale, a działalność jego polegała na tem, iż dokonywał w całej Polsce masowych zakupów wszelakiego towaru, który niezwło cznie spieniężano, a weksli zreguły nie wykupowano. W ten sposób szły pod adresem „Kasy Kredytowej" do Nowej Wilejki ze wszystkich stron Polski ogromne transporty różnych towarów, na który z łatwością znajdowano nabywców, gdyż dzięki tego rodzaju kombinacji, można było towary sprzedawać po cenach bezkonkurencyjnych, poniżej fabrycznych.

Gdy wreszcie oszustwo wyszło na jaw, kombinatorzy uciekli w popłochu, rozjeżdżając się po całym Państwie i musiano ich pojedyńczo wyszukiwać i wyłapywać. Jedynie tylko dyrektor naczelny przedsiębiorstwa, niejaki Józef Żytnicki, przepadł bez śladu, co było dla policji tem przykrzejsze, iż pan ten był również podejrzany o handel żywym towarem.

Dopiero teraz, po upływie wielu miesięcy, oszust wpadł w ręce policji. Okazało się, że Żytnicki początkowo zbiegł do Gdańska, po jakimś jednak czasie przybył do Warszawy, gdzie przyjął posadę woźnego w laboratorjum chemicznem „Leo" przy ul. Wierzbowej 6. Na stanowisku tem pozostawał przez kilka miesięcy, aż dnia pewnego uciekł, zdefraudowawszy powierzoną mu kwotę 300 zł.

Przy sposobności pościgu za woźnym - defraudantem, policja warszawska zdołała ujawnić, iż jest to właśnie ów niebezpieczny oszust, Żytnicki, poszukiwany za aferę nowo-wilejską.

Ponieważ przypuszczano, że Żytnicki tym razem zbiegł do Wilna, gdzie ukrywa się u krewnych, policja wileńska wzięła się energicznie do dzieła i onegdaj Żytnickiego aresztowała w mieszkaniu jego kuzynki, niejakiej Ejfowej.

317 miljonów pasażerów
dał tramwajom w Polsce rok ubiegły

Na walnem zgromadzeniu dorocznem Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, które odbyło się w tych dniach, prezydjum Związku złożyło sprawozdanie, ilustrujące stan zrzeszonych przed siębiorstw komunikacyjnych, a mianowicie tramwajów miejskich, kolei dojazdowych państwowych i prywatnych oraz autobusów miejskich.

Jak wynika z tego sprawozdania tramwaje w Polsce przewiozły w roku ubiegłym ogółem 317,1 miljonów pasażerów, osiągając 64 mijonów zł. wpływów. Przewozy te w porównaniu z rokiem poprzednim wykazały spadek o 8,8 pr.

Państwowe koleje wąskotorowe, działające w obrębie dyrekcyj — warszawskiej, radomskiej i wileńskiej, osiągnęły w roku 1933 zwyżkę przewozów pasażerów o 5,6 pr. podczas gdy przewóz towarów zmniejszył się o 22,2 pr.

Prywatne koleje dojazdowe podstołeczne w roku 1933 utworzyły pięć nowych linij autobusowych o łącznej trasie długości 179 kilometrów. Autobusy te przewiozły 58.200 pasażerów w komunikacji bezpośredniej, w mieszanej zaś łącznie z kolejami 133654 osób.

Wieści ilustracyjne



Znana lotniczka Maryse Hilsz, wsławiona odbytym lotem do Tokio, gorąco witana była po przybyciu do Francji. Na zdjęciu moment składania życzeń przez równie sławnego lotnika francuskiego Costes'a.



Stosy pustych butelek — pozostałość po święcie 1-go maja w Berlinie.



Nawet najpóźniej zakwitające z drzew owocowych — jabłonie tegoroczna wiosna przystroiła już obłokiem bladoróżowego kwiecia.



Sławny uczony, twórca teorji odmładzania, 68-letni prof. Woronow ożenił się po raz czwarty. Tym razem z 20-letnią austrjaczką p. Gertrudą Schwetz. Na zdjęciu z prawej strony prof. Woronow, obok nowozaślubiona małżonka.



Przygotowywanie laleczek, któremi obdarzone będą wszystkie dzieci Japonii w dzień urodzin następcy tronu japońskiego.



Ostatnio biskup Londynu dokonał poświęcenia kościoła „na kółkach", który tym sposobem będzie mógł docierać do najmniejszych i najodleglejszych miejscowości w Anglji.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji

STAWKI

(Początek na str. 2-ej).

II-gie ciągnienie

90 224 479 87 638 851 986 1012 214 56 448 844 73 90 2006 29 69 140 239 43 323 794 854 965 3059 456 572 75 875 941 96 4110 66 83 533 954 5323 92 557 856 965 6027 68 219 30 76 363 77 91 435 66 622 874 999 7002 36 87 100 239 84 346 690 718 33 8065 144 640 740 77 885 9066 232 41 98 330 401 7 81 93 628 59 725 47 58 805 986

10082 115 65 88 97 216 313 499 503 29 626 786 11075 108 19 251 390 426 578 761 925 42 72 12024 581 649 50 82 753 870 72 902 13029 191 302 12 545 607 967 14100 466 660 714 815 73 918 60 96 15094 150 94 374 509 85 778 807 978 83 16044 109 41 201 366 94 459 585 863 17049 76 481 526 89 688 702 18065 251 358 455 95 616 19045 212 39 321 503 14 777 91 819 66 900 78

20006 60 551 87 619 63 806 28 21231 305 492 579 604 38 65 67 768 821 93 22190 481 545 622 32 77 700 19 894 911 23011 138 82 274 456 587 721 71 72 864 24497 571 91 788 25076 85 375 470 631 76 780 94 888 925 61 26089 233 529 641 756 950 27036 56 176 80 236 312 69 404 41 88 565 649 28086 327 28 446 78 780 929 71 29034 43 158 69 239 488 697 707 29 897 953

30130 451 507 607 30 768 873 31031 88 554 614 735 988 32062 225 33003 51 114 65 97 316 86 98 443 94 506 73 621 34033 190 348 602 7 57 72 719 855 73 87 905 35024 76 554 698 963 36074 142 91 92 277 344 494 510 630 33 852 994 37053 84 141 385 93 526 27 59 67 68 756 814 38176 231 47 50 90 411 39 43 570 767 818 36 957 39033 35 133 372 419 505 17 23 665 83 707 20 48 72 838

40006 76 86 89 421 532 57 710 41007 268 482 90 513 651 54 827 905 18 42207 330 418 524 622 53 731 92 43067 79 288 423 46 559 896 946 44038 39 142 346 83 409 33 44 58 88 585 97 705 939 69 45162 89 207 322 544 93 671 716 27 59 807 958 46165 232 442 627 55 837 927 65 47149 232 322 23 30 517 31 665 921 85 48086 228 45 74 357 531 49 829 39 67 997 22 49036 532 43 600 3 10 757 870 949

50341 416 571 605 49 57 709 22 870 51171 384 563 83 602 75 869 982 52056 68 78 200 5 36 314 75 490 516 93 629 730 855 65 911 42 93 53470 831 54003 196 210 312 20 95 501 92 807 55116 18 63 98 257 513 79 659 782 56146 571 678 913 46 57027 44 331 423 40 504 79 602 58009 85 141 305 49 406 50 523 605 898 59065 85 261 62 321 29 409 534 699 725 31 824

60194 286 324 36 49 416 26 44 700 859 61004 411 675 89 747 899 946 57 62016 98 220 533 611 709 953 63067 86 319 512 46 84 612 56 74 89 737 873 64028 445 95 567 93 607 70 736 71 832 965 65270 77 88 343 44 79 472 624 781 840 66108 47 237 625 35 65 76 966 67438 527 49 682 817 946 52 66 68357 78 404 12 97 511 38 659 846 995 69208 18 23 344 406 47 565 743

70007 15 70 442 56 506 614 58 833 921 71073 82 251 325 448 623 86 979 72016 190 346 491 526 58 678 770 97 73008 42 55 187 241 429 776 80 858 944 72 94333 37 57 422 504 7 603 23 64 93 826 57 74 906 75102 71 261 304 405 582 653 824 47 75

76072 139 75 285 88 358 416 85 634 811 34 77060 61 338 428 908 78017 142 57 93 200 17 305 560 77 991 79378 480 705 863 910 44.

80020 57 122 49 70 322 606 970 81008 62 141 90 606 727 82039 157 262 439 46 548 619 33 62 704 47 954 83233 45 307 35 83 530 33 96 853 913 40 52 84100 201 31 83 405 30 551 628 851 932 63 85053 136 41 344 50 548 54 59 666 744 86052 522 698 771 882 966 87042 55 95 482 758 942 82 85 94 88000 85 136 215 437 55 70 504 08 09 634 922 33 89046 73 266 331 40 447 54 65 588 673 836 905.

90047 317 67 69 564 755 86 849 50 75 813 46 79 960 89 93180 374 453 75 514 689 968 98 94064 88 299 315 407 530 825 51 907 17 95093 214 303 83 552 55 86 617 33 39 42 88 853 909 33 96357 463 542 80 792 808 22 73 97020 34 153 315 55 427 30 58 677 793 807 52 82 98243 322 437 501 85 726 51 93 856 81 951 99003 17 90 161 315 44 686 731 43 849 95 904 78.

100080 103 307 517 631 748 58 95 98 101506 86 679 759 828 67 986 102041 43 161 284 307 31 573 752 814 947 68 103180 351 62 80 417 519 50 800 104210 60 390 633 90 732 57 862 948 76 105044 349 483 774 900 106227 319 69 402 658 725 998 107020 28 202 340 551 600 94 795 856 108158 255 84 323 516 694 717 109043 294 316 21 513 19 42 828

110126 383 544 93 732 66 111051 89 167 77 208 305 72 99 572 844 916 112006 212 18 24 85 332 526 603 25 780 941 113010 69 324 40 51 415 28 86 517 52 780 926 65 96 114019 31 71 148 212 394 441 65 97 569 771 115040 139 53 321 432 71 571 77 622 32 805 56 79 907 116001 217 304 49 90 414 602 831 62 75 900 19 61 117092 106 36 43 94 425 37 91 915 118032 181 234 59 353 55 99 486 603 980 119076 82 85 234 78 368 544 914.

120065 129 30 57 330 504 645 721 820 77 965 121048 201 77 350 59 407 13 631 33 810 88 122050 472 551 84 626 750 898 123036 54 462 608 39 764 888 124099 446 550 665 97 840 99 927 66 78 125007 23 76 91 263 532 630 78 792 842 49 902 126238 49 90 341 542 44 631 94 807 13 127030 132 95 373 97 543 88 603 05 29 765 831 128132 66 203 307 93 649 787 944 129050 522 60 603 836 84 903.

130000 82 264 525 32 852 131122 302 480 529 630 49 99 712 91 926 50 132085 194 533 610 775 76 133188 550 642 44 830 134009 113 82 260 326 404 529 65 93 606 781 888 951 135062 95 96 380 433 509 89 630 32 90 732 864 93 916 53 65 136013 144 222 426 504 50 657 800 29 900 33 34 47 137005 125 211 74 483 87 710 70 954 138025 32 354 92 404 589 610 98 801 91 139039 191 212 480 524 687 807 08 94 952.

14034 67 130 69 227 39 558 652 785 937 141059 300 460 72 590 626 63 69 79 764 99 994 142114 211 25 390 421 37 577 656 735 78 814 46 971 143107 35 74 236 327 518 21 25 45 792 94 802 87 144002 30 138 50 51 435 502 85 643 845 79 145426 50 54 582 602 31 47 776 841 67 943 146183 331 40 480 563 850 56 71 940 147127 229 432 538 670 851 95 919 148139 98 276 300 584 93 690 729 954 55 149018 68 342 477 507 875.

150049 84 98 124 27 229 450 771 98 829 912 151233 78 482 87 95 502 628 56 739 854 915 152058 244 80 442 917 153058 130 75 202 29 436 39 666 708 843 917 154054 324 26 37 70 85 423 579 888 964 155048 86 167 268 313 496 599 695 734 988 89 156031 200 70 89 344 66 745 879 931 51 84 157165 230 75 676 158005 127 261 92 377 569 99 711 14 159120 87 204 778 831.

160016 98 169 94 241 428 506 75 81 763 161085 301 417 675 705 34 67 975 162078 79 94 104 15 53 73 206 304 465 967 91008 32 119 94 315 416 60 529 748 924 77 96 92135 96 361 99 567 644 67 80 93 523 644 932 37 63 163181 218 92 94 415 65 585 675 714 164001 55 74 82 204 342 475 549 56 93 635 39 769 838 165078 254 341 599 667 73 97 711 873 925 166037 59 106 22 90 355 77 428 532 74 713 841 956 167250 342 449 509 615 57 72 849 168047 58 102 376 80 528 788 933 54 169109 446 652 826 905 31 47.

III-cie ciągnienie

418 556 728 967 1069 422 62 86 2349 698 3001 233 307 74 92 672 723 4081 274 393 409 46 940 5693 6085 319 463 91 506 75 7233 99 669 8007 276 852

10586 11846 12396 808 913 75 13137 619 796 878 997 14431 883 959 15160 202 351 78 511 845 16337 558 17345 479 842 18324 19073 84 395 536

20218 46 309 466 698 729 825 21012 82 537 787 22020 54 561 73 727 23025 528 24101 50 217 702 869 25060 514 27 48 49 954 26060 485 27452 643 92 28138 60 672 92 29025 646 83 994

30720 31120 240 32145 49 272 341 553 755 33039 201 352 823 34385 659 788 35351 567 852 36353 485 519 720 37499 521 28 935 38080 285 96 360 39267 544 617 92 770 90 99

40027 219 306 462 69 618 768 945 41064 234 361 779 888 42117 96 323 53 630 43117 542 44285 311 58 466 646 833 922 45157 441 583 639 788 948 63 46059 137 642 963 47182 388 431 712 21 23 48014 24 41 117 406 688 824 971 49193 202 93 452 661

50159 311 581 853 51370 957 52247 705 19 29 82 53551 99 649 758 855 55004 332 55 410 56 608 70 723 809 56056 294 319 489 596 881 57031 127 39 236 317 430 520 63 914 58213 516 826 59351 748

60013 388 61086 132 313 651 83 84 841 62113 31 212 63177 226 589 64074 105 65480 809 42 66035 38 150 278 366 67275 564 727 831 68524 46 755 69249 512 619 713 824 55

70071 166 234 407 71571 844 64 77 973 74 72058 646 727 923 73044 63 419 851 907 74102 254 66 345 653 97 846 92 919 94 75187 619 702 82 953 76663 770 838 77161 381 695 78314 419 521 785 79662 854 74

80011 41 310 814 81096 511 729 82697 902 83040 98 250 719 84425 771 85104 497 656 727 858 947 86580 890 87169 610 51 973 88256 570 629 89273 693 731

90154 679 760 803 57 934 91729 92008 49 127 293 445 622 808 93413 727 94443 787 95025 316 55 96 494 96016 130 45 996 97919 28 98268 666 907 99205 94 71

100464 507 804 922 28 65 101187 335 459 949 102198 239 638 39 103184 448 503 27 104206 15 23 453 661 716 105153 388 818 106215 613 816 916 107158 478 513 744 892 993 108257 811 29 94 109287 361 89 577

110006 62 176 242 69 386 451 606 898 111363 528 745 949 112667 768 113555 64 114094 366 93 952 115004 166 533 757 954 68 116185 315 65 568 759 884 117045 89 118390 537 928 119048 200 851

120398 489 121336 934 122140 289 398 407 529 75 607 123105 302 703 124053 328 663 757 72 841 125015 554 615 27 857 126039 87 496 873 127868 128724 803 86 904 129264 607 23 32 93

130032 233 505 999 131403 132068 191 961 133031 181 393 411 720 97 842 43 929 39 134356 619 76 860 135514 807 136231 402 83 649 752 89 137012 104 224 91 745 964 138581 139014 64 231 415 997

140002 204 377 446 141088 121 276 368 988 142016 140 257 590 143254 394 505 42 684 955 144366 68 538 862 930 145221 682 795 146994 147065 666 975 148032 303 858 928 36 149343 798 150186 631 151747 54 856 903 25 152207 577 627 715 92 153166 462 535 760 962 154464 155111 266 498 505 156660 157485 511 682 158246 770 920 159083 442 510 664

160394 417 47 616 161517 162014 500 77 872 164020 580 610 713 897 165110 383 703 166266 632 167878 168357 169045 292 331 859

IV-te ciągnienie

797 7248 510 656 88 772 953 2104 23 238 385 588 888 952 3000 343 52 602 712 4089 679 838 5046 81 263 408 70 6010 288 663 870 7067 574 676 746 888 971 76 8081 400 614 45 9197 508 630 798 831 60 67

10055 173 82 258 320 65 67 433 554 71 648 11429 736 12033 294 305 324 112 580 756 992 14781 15168 236 318 85 419 597 651 94 796 875 16140 270 76 506 39 605 754 17440 687 784 18003 32 536 45 868 19388 452 619 793

20688 704 18 21156 350 54 585 697 719 90 835 95 22167 595 601 738 981 23225 585 609 974 24117 306 526 65 83 600 64 822 25353 820 977 26097 489 544 648 729 89 913 27073 252 342 568 877 28007 8 775 29682

30508 20 51 88 31101 239 361 962 32171 93 210 308 455 773 823 33034 42 427 754 34191 480 590 604 713 38 814 35409 546 905 36043 185 340 687 855 37000 23 79 687 915

38319 502 88 929 39230 38 559 97 767 899 40136 76 236 83 415 573 885 4160 174 414 84 87 954 64 4298 562 72 601 741 4312 386 414 733 66 94 44186 274 305 44 401 99 659 716 72 878 45161 312 489 542 46009 121 712 805 977 4701 45 892 935 48116 168 236 53 327 457 539 735 868 49355 784 818 5091 253 331 93 609 5169 204 726 70 816 5279 275 79 906 86 53202 17 46 54177 771 51476 556 790 869 56398 573 857 5777 204 615 38 792 848 962 58023 149 317 410 656 67 816 980 59033 297 303 42 412 88 60359 90 430 70 519 792 889 61536 770 909 62057 253 779 63483 527 645 62 836 64175 218 98 357 444 52 555 759 878 921 65099 255 368 436 551 78 721 812 99 67114 552 75 900 68081 168 300 765 76 69122 213 555 653 750 816 70857 71012 180 236 93 310 480 702 869 72129 287 415 705 55 820 22 33 50 73045 129 812 965 87 96 74030 181 380 506 695 854 75104 54 365 960.

76312 647 873 77040 82 170 823 78025 291 79038 257 782 84 807 64

80075 127 455 630 81212 82127 287 948 78 83127 348 74 518 727 62 84016 42 86 111 469 562 714 830 956 85011 89 160 92 477 686 86330 413 773 932 87073 204 40 238 644 844 88012 65 212 367 411 75 78 541 89488 857 942

9013 673 903 73 91029 571 76 646 79 89 94 710 92236 449 822 93335 548 94 610 753 893 94122 49 265 669 95755 850 96098 123 326 420 54 546 631 85 994 97032 270 365 970 93 98157 646 99141 382 865

100000 384 707 101215 359 450 68 553 58 678 829 102021 109 364 523 803 103040 127 70 251 524 36 39 699 701 44 104051 183 741 995 205053 384 523 698 736 904 106047 625 829 107790 108147 85 99 280 482 530 750 109130 44 81 329 568 986

110138 364 84 417 682 820 111014 66 181 262 562 82 99 618 84 786 112149 271 73 432 42 945 113037 190 654 713 801 68 114053 231 529 91 628 115181 113 19 442 536 640 948 116034 394 479 719 117002 180 236 558 118001 35 82 295 98 644 794 981 119409 529 870 920

120758 66 892 121488 541 59 838 122297 439 570 889 945 123130 62 485 512 829 32 124087 266 364 673 910 125144 349 469 92 743 55 986 126072 310 81 450 665 851 127278 486 694 128424 66 686 808 48 129210 94 490 656 992

130428 510 76 810 38 131081 94 105 303 88 639 132044 181 289 817 943 68 95 133063 703 134168 73 216 559 135447 55 73 98 535 892 136105 97 332 758 856 990 137060 127 44 374 428 578 627 46 878 138076 527 620 828 139266 314 51 90 601 603 839

140283 409 690 778 872 89 141372 711 142581 688 749 883 913 21 143103 246 673 768 144014 987 94 145199 235 479 551 896 146447 632 985 147256 456 518 148450 599 739 96 958 149139 87 665 844

150298 730 954 151205 944
152177 153358 434 63 508 764 848 983 154392 508 668 92 715 877 155084 159 489 688 917 156066 157 292 330 900 58 157632 712 38 958 158154 201 746 94 935 159091 366 76 577 783.

160107 299 429 647 732 880 161494 630 743 991 162022 56 166 218 848 913 94 163062 257 84 320 439 164012 104 376 477 796 165923 166158 326 43 409 590 630 902 75 167025 87 111 13 261 427 538 51 703 937 168263 83 431 512 169225 34 418 649 56 722 813.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Mściciel czy zbrodniarz?

Dramat Jezierskiego przed sądem opinii

Szanowny Panie Redaktorze!

Rozpatrzona świeżo przez Sąd Okręgowy w Warszawie sprawa Norberta Jezierskiego, porucznika rezerwy, który chciał zastrzelić artystę teatru Narodowego, Różyckiego, do tego stopnia wstrząsnęła mojemi nerwami, że czuje się zmuszony publicznie zabrać głos. Daleki jestem oczywiście od krytykowania wyroku sadu. Nie chodzi mi zresztą o taki czy inny wymiar kary, chcę tylko postawić opinji publicznej pytanie: Co ma robić mąż, któremu zbrukano najświętszy ideał, za jaki uważał swoją żonę?! Co ma robić człowiek, który się dowiedział, że kobieta postawiona przez niego niemal na ołtarzu jest zabawką, na której dopuszcza się brudnych praktyk jakiś zawodowy uwodziciel.

Mojem zdaniem mężczyzna, z którego uczuć tak bezlitośnie zadrwiono, którego honor i ambicje splugawiono, ma prawo się pomścić, robiąc użytek z broni!

Trudno mi nazwać zbrodnią to, co jest wymaganiem honoru. Może to niezbyt po chrześcjańsku, ale są plamy, które tylko krwią zmyć się dają.

Kto jest innego zdania, zna inne jakieś wyjścia z tych sytuacyj niech mi odpowie na łamach „Poradnika". Przypuszczam, że p. Józef Gawęda miejsca mu nie poskąpi.

Ryszard R. inżynier chemik.

— List Pana Ryszarda R. zamieściłem bez żadnych zmian. Nie znaczy to oczywiście bym się solidaryzował całkowicie z wywodami autora.

Poglądy p. Ryszarda na kwestję prawa do zemsty są bezsprzecznie jaskrawe, budzić mogą wielkie zastrzeżenia, ale mogą się stać punktem wyjścia do wielkiej dyskusji na ten temat.

Na salach sądowych w tego rodzaju procesach przemawiają mówcy urzędowi, którzy dbać muszą o to, żeby poglądy przez nich wyrażane pokrywały się z celem jaki zamierzają osiągnąć, czy to jako rzecznicy naruszonego Prawa, czy też jako obrońcy oskarżonych.

Prawdziwą niezależną opinję przeciętnego obywatela poznać można jedynie za pośrednictwem takich właśnie ankiet, jaką proponuje Pan Ryszard.

To też z całą gotowością przyjmuje tę propozycję, ofiarowując się poświęcić jej tyle miejsca, ile będzie potrzeba.

Piszcie więc Czytelnicy do „Poradnika" listy z uwagami, jakie nasunął Wam proces Jezierskiego. Wszystko co na ten temat przemyśleliście, wszystko, co sami może kiedyś przeżyliście niech Wam posłuży za kanwę, na której osnujecie swój sąd o rozpaczliwym czynie Jezierskiego.

Wszystkie listy będą brane pod uwagę, bez różnicy, jakie zawierać będą poglądy.

Już jutro pojawią się na łamach „Notatnika" pierwsze odpowiedzi tych, którzy podejmą wyzwanie rzucone przez P. Ryszarda R.

ZAGADKA XX WIEKU WYJAŚNIONA

Zamieszczając w numerze wczorajszym list, dziwny list męża, skarżącego się, że jego separowana żona nie chce od niego przyjmować pieniędzy wyrażałem nadzieję, że drażniąca ta zagadka niebawem się wyjaśni.

I okazało się, że miałem słuszność, już w kilka godzin po wyjściu numeru, zawierającego tę niezwykłą skargę przyniesiono mi list od „zagadkowej żony" p. Ambrożego J.

Oto co zawierał:

Kochany Panie Gawędo!

Ten stary łajdak, mój mąż, naskarżył Panu, że ja nie chce od niego ani pieniędzy, ani żywności. I faktycznie tak jest.

Mąż mój mnie rzucił i mieszka z jedną szargulą. Ponieważ pracuje na kolei i bierze dodatek na żonę boi się, że mu go odbiorą, jak się dowiedzą, że z żoną nie żyje.

Dlatego ciągle przysyła mi po parę groszy, żeby oczy zamydlić i mieć potwierdzenia, jako żonie pomaga.

Ale ja tych pieniędzy nie przyjmuje i przyjmować nie będę, bo nie chcę, żeby za to co mnie się należy jakaś szlaja swoje krzywe kopyta obuwała i na rudym piegowatym łbie, co miesiąc inny kapelusz nosiła.

Co się tyczy żywności, to niech się rudzielec nią udławi. Ja chwała Bogu zapracować na siebie potrafię i gwiżdżę, na jej papraniny. Zresztą boje się, żeby mnie niemi nie struła.

Pelagja J.

— Mimo to, że list napisany jest w tonie niezbyt przyjemnym, przeczytałem go z duża satysfakcją i ulgą, bowiem wyjaśniło się, że wszystko jest w porządku. Rewolucji żadnej spodziewać się nie należy. Żony pieniądze nadal biora, a jeżeli odmawiają, to tylko dlatego, by inna kobieta nie miała nowego kapelusza.

* * *

Z teki lekarza

Higjena skwarnego południa

Klimat tropikalny: 40 stopni C., duszno i parno, słońce praży niemiłosiernie. 50 uczestników Biegu Narodowego uległo porażeniu cieplnemu. Jak żyć w takim swarze, jak pracować?

Przedewszystkiem odpowiednie ubranie — to podstawa dobrego samopoczucia i zdrowia. Niemało jest ludzi, którzy w ostatnim tygodniu, pomimo upału, dostali kataru. Są to właśnie ofiary nieodpowiedniego ubierania się.

Ubieramy się za ciepło Oczywiście my: mężczyźni. To największa wada mody męskiej. Wskutek przegrzania organizmu, myśl pracuje leniwie, ciało słabnie, jesteśmy pełni niemocy.

Gdy ktoś dokonał analizy powietrza, znajdującego się pod odzieniem męskiem i porównał wyniki z danemi meteorologicznemi dla Sachary, a lepiej jeszcze dla centralnej Afryki, nie znalazłby żadnych różnic. Ten sam upał tropikalny, to samo nasycenie powietrza parą wodną, a nadto jeszcze nieznośny zaduch wydzielin skóry, nagromadzonych wskutek braku wentylacji. Gdyby zaś dokonano tej samej analizy atmosfery osobistej kobiety ubierającej się nowocześnie, okazałoby się, że żyje ona w całkiem innym klimacie, w sferze umiarkowanej. Przeżywa całem ciałem cudną wiosnę, której rozkoszy, poza opowiadaniem, nie odczuwamy.

Wady odzienia męskiego są aż nadto dobrze znane: gorące, nieprzewiewne ubranie wierzchnie z wełny, gruba bielizna, utrudniająca parowanie przegrzanego organizmu, uciskający naczynia krwionośne sztywny kołnierzyk — i narzędzie szczególniejszych tortur: but ze skóry cielęcej.

A jakże mogłoby być inaczej!

Trudno nie przyznać racji reformatorom odzienia męskiego, aby w lecie parzącą wełnę zastąpił lekki i chłodny jedwab, którego tyle różnorodnych gatunków mamy poddostatkiem Zamiast gęsto tkanej bielizny, lepiej zadanie swe spełniłby przewiewny trykot bawełniany lub jedwabny. Wkońcu zamiast zwyczajnych butów bardzo płytkie półbuty z wierzchem z płótna żaglowego. Forma odzienia prosta, nie krępująca ruchów i nie uciskająca naczyń krwionośnych i narządów

Zgrzani i spoceni, w dzisiejszem odzieniu wydelikacony organizm, za lada podmuchem wiatru, po wypiciu szklanki zimnej wody, zaziębiamy się. Ale jakoś trzeba się chłodzić, bo inaczej uległby człowiek porażeniu cieplnemu

Niestety mimo tego wypadki porażenia cieplnego są u nas na porządku dziennym. Przykra historja porażenia 50 sportowców w czasie zawodów w dn. 3 maja dowodzi tego najlepiej.

Na porażenie cieplne narażeni są przedewszystkiem ludzie pracujący fizycznie, ale w dnie szczególnie skwarne, nawet nie wykonywujący cięższych prac, zwyczajni przechodnie. Na czem polega i jakiej należy udzielić pomocy ludziom porażonym?

Porażenie cieplne powstaje wskutek nadmiernego nagromadzenia energji cieplnej w organiźmie. Skoro temperatura powietrza przekracza 25 stopni C., oddawanie ciepła stale produkowanego przez organizm staje się utrudnione i jakakolwiek przeszkoda w oddawaniu ciepła, zazwyczaj zbyt grube odzienie, lub nadmierna wilgotność powietrza w dnie parne, może spowodować nagłe nagromadzenie się ciepła w organiźmie i porażenie cieplne Tak samo cięższa praca fizyczna, zwiększająca produkcję energji cieplnej może przy zwolnionem oddawaniu ciepła doprowadzić do porażenia.

Na porażenie cieplne szczególnie wrażliwe są osoby otyłe i dzieci. Pierwsi wskutek utrudnienia w oddawaniu ciepła, spowodu grubej warstwy tkanki tłuszczowej, dzieci zaś wskutek ich wielkiej wrażliwości na przegrzanie. Porażenie cieplne może doprowadzić do udaru cieplnego, a więc nagłego zejścia śmiertelnego.

Pomoc w nieszczęśliwym wypadku jest prosta: należy ułożyć osobę omdlałą w cieniu, rozebrać ją i chłodzić letnią wodą. Dobrze jest podać jakiś środek cucący i podtrzymujący akcję serca, a więc trochę chłodnej czarnej kawy, lub krople nalewki walerjanowej.

eb.

Sport

ZWYCIĘSTWO STRZELCÓW W ZAWODACH ZESPOŁOWYCH W KNUROWIE.

W dn. 3 maja odbyły się na miejscowym stadjonie zawody sportowe międzyzespołowe, które zakończyły się walnem zwycięstwem miejscowych oddziałów Związku Strzeleckiego. Mianowicie Zw. Strz. Oddz. Knurów zdobył I-e nagrody: w strzelaniu, w koszykówce, w siatkówce, zaś w strzelaniu indywidualnem, I-e miejsce uzyskał strz. Józef Kijas czł. Oddz. ZS. Knurów. Również zespól żeński Strzelca odniósł piękne zwycięstwo w siatkówce, uzyskując I-e miejsce.

AUTOMOBILOWY RAID SPRAWNOŚCI NA ŚLĄSKU.

W niedziele dn. 13 b. m. odbędzie się w aKtowicach raid sprawności samochodów dookoła Śląska, połączony z gymkhaną samochodową oraz konkursem elegancji wozów.

Raid organizuje zaszczytnie znana na Śląsku Szkoła Kier. Samochodowych Studenckiego i Sieprowskiego.

Cenne przedmioty jako nagrody.

SĘDZIOWIE PIŁKARSCY RADZĄ.

W sobotę wieczorem odbyło się w Katowicach zebranie informacyjne okręgowego kolegjum sędziów piłkarskich w obecności około 100 osób. Po zagajeniu zebrania przez prezesa O. K. S. p. Labanda wygłosił przemówienie p. insp. Żółtaszek prezes Śl. Zw. piłki nożnej, który, nawiazując do ostatnich wypadków na boiskach piłkarskich Śląska, zaapelował energicznie do sędziów piłkarskich, by starali się o podniesienie swych kwalifikacyj oraz podniesienie swego autorytetu, by zapobiec na przyszłość bójkom i awanturom na boiskach.

Turniej szachowy o mistrzostwo Polski

W dniach od 10 do 13 maja odbędzie się w hotelu Savoy w Katowicach drugi ogólno-polski turniej szachowy o drużynowe mistrzostwo Polski. Uczestnicy turnieju przybywają do Katowic 9 maja wieczorem, reprezentowane będą następujące okręgi: Kraków, Lwów Łódź, Pomorze, Poznań, Śląsk, Warszawa i Wilno. Reprezentacje składają się z drużyn po sześciu graczy i trzech rezerwowych. Oficjalne otwarcie turnieju nastąpi 10 maja o godz. 9 rano.

Przywłaszczenie

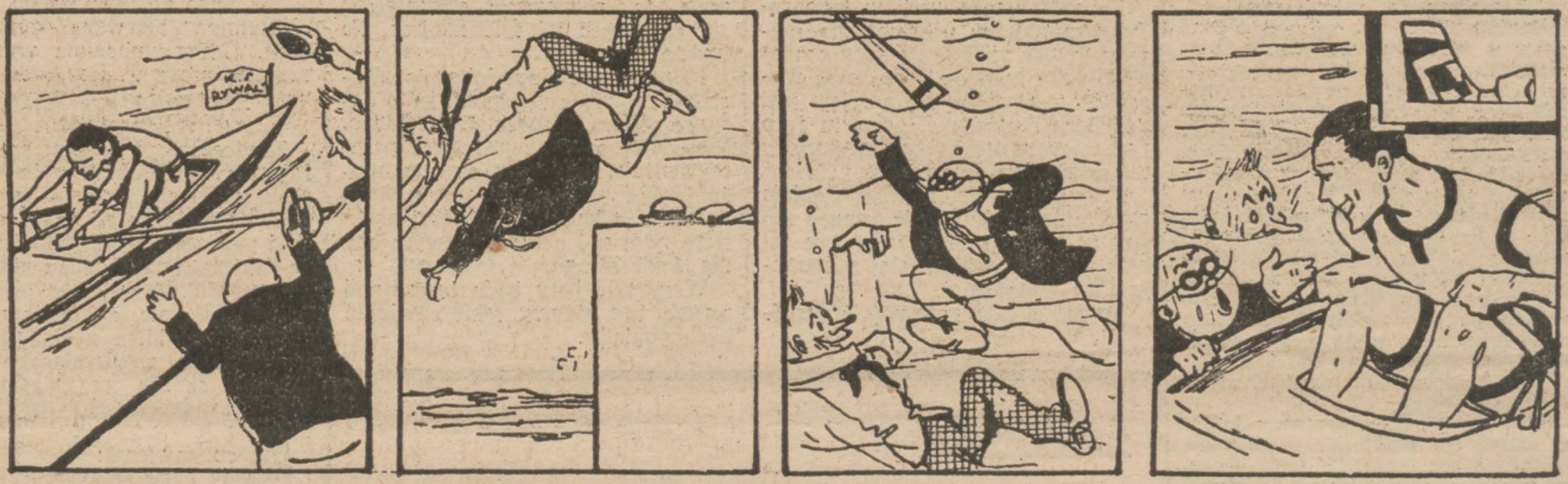
Do policji w Goduli zgłosił się Robert Dawczyk mieszkaniec Goduli, który zameldował, iż wręczył Wojciechowi Kocurowi (Bytomska 23), pewną kwotę pieniężną na wystaranie się koncesji sprzedaży napojów alkoholowych.

Dawczyk przekonał się obecnie, iż Kocur nie poczynił w tym kierunku żadnych starań, a gotówkę sobie przywłaszczył. Kocura zatrzymano do ukończenia dochodzeń.

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: V — DZ EŃ jedenasty



Ledwo obaj się spostrzegli,
Już nasz sportsmen siedzi w łódce
„Niech pan czeka!—woła Pączek—
Wyłożymy rzecz pokrótce..."

Kiedy jednak słowa Pączka
Nie wstrzymały pana Jurka,
„Skaczmy w wodę!" — wrzasnął Strączek
I obydwaj — dali nurka...

Pośród głębin mkną za łódką,
Niezrażeni tą przygodą...
Nic nie mówią... Czemu? Proste:
Spróbuj mówić pan pod wodą...

Wreszcie obaj wypłynęli,
Sapiąc ciężko ze zmęczenia
„Teraz — rzekł zmachany Pączek—
Pogadamy bezwątpienia

Jedenasty dzień V-ej serji naszego filmu obrazkowego p.t. „Pączek i Strączek, jako detektywi", przynosi nam jedenasty skrawek „wycinanki", umieszczony w czwartym obrazku.

Tak jak dotychczas, należy skrawek ten starannie wyciąć, by, mając ich po zakończeniu obecnej serji — 14, ułożyć wizerunek osoby, która zdobędzie względy młodej uroczej panny Dzidzi.

Wyc eczka C.I.W.F. przybywa na Śląsk

W dniu 20 maja przybywa na Górny Śląsk wycieczka Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego z Warszawy w liczbie 70 osób. Wycieczka, na czele której stoi grono profesorskie zabawi na Śląsku dwa dni.

W pierwszym dniu zwiedzi objekty sportowe, jak stadjony, pływalnie, oraz obóz wychowania fizycznego w Hermanowicach na Śl. Cieszyńskim.

Drugi dzień pobytu na Śląsku poświęcony bedzie zwiedzaniu objektów przemysłowych, hut i kopalń. Wieczorem 21 maja wycieczka podejmowana będzie przez magistrat Król. Huty herbatką sportową, w czasie której uczestnicy wycieczki zapoznają się z życiem sportowem Śląska.

Wycieczką zajmuje się w czasie pobytu na Śląsku por. Kasprzyk, kierownik ośrodka W. F. w Katowicach.

———:-:O:-:———

Błazeńskie wybryki młodo-niemców

Onegdaj dwaj członkowie „Jungdeutsche Partei" Walter Skaźnik i Augustyn Koch z Nowych Hajduk będąc podchmieleni zerwali złożone na pomniku poległych powstańców w Hajdukach z okazji święta narodowego 3-go Maja wieńce, udrapowali się w nie i defilując ulicami śpiewali prowokacyjne piosenki niemieckie.

Za młodo-Niemcami podjęli pościg przechodnie, pozostał on jednak bez rezultatu. Policja zdołała ująć Kocha. Skaźnikowi natomiast udało się zbiec.

—— • ✱ • ——

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa 9.5—„Pani Chorażyna" g. 20.
Czwartek, 10.5—„Towariszcz" g. 16.
Czwartek, 10.5—„Oto kobieta" g. 20.
TEATR POLSKI NA PROWINCJI
Piatek, 11.5 — „Firma" w Tarn. Górach", g dz. 20

Koncert orkiestr kolejowych nagrodę zdobyła Dyrekcja Warszawska

Onegdaj odbył się w Warszawie koncert reprezentacyjnych orkiestr kolejowych wszystkich dyrekcyj Polskich Kolei Państwowych pod protektoratem p. ministra komunikacji inż. Michała Butkiewicza.

Konkurs odbywał się w sali Teatru Wielkiego przez cały dzień, wieczorem zaś o godz. 20 odbył się uroczysty koncert oraz rozdanie nagród. Pierwszą nagrodę w konkursie zdobyła orkiestra **Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej**, druga — Poznańskiej Dyr. Kolejowej, a trzecią Krakowskiej Dyr. Kolejowej. Nagrody wręczył zwycięskim zespołom osobiście p. minister komunikacji, poczem połączone zespoły pod kierunkiem p. mjr. dr. Stefana Śledzińskiego wykonały uwerturę do opery „Patria" Moniuszki i Hymn Narodowy.

Uroczysty wieczór koncertowy ku czci ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury

Okręg Wojewódzki Śląski LOPP. urządza w dniu 15-go maja b. r. o godzinie 20-tej w Teatrze oPlskim w Katowicach **Uroczysty Wieczór Koncertowy** ku czci ś. p. kpt. **Żwirki i inż. Wigury.**

Na program koncertu złożą się dwie części z Requiem Berlioza, oraz wspaniałe dzieło Karola Szymanowskiego, największego kompozytora polskiego doby współczesnej p. t. „Stabat Mater" i nowe dzieło St. M. Stoińskiego „Wielka Modlitwa" w wykonanniu chóru mieszanego „Ogniwo" (200 osób) pod dyrekcją kompozytora, przy współudziale wybitnych sił solowych opery Warszawskiej pp. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, Haliny Leskiej, Adama Dobosza i Eugenjusza Mossakowskiego.

Słowo wstępne wygłosi p. Emil Zegadłowicz.

Dochód z koncertu przeznaczony jest w całości na organizację Międzynarodowych Zawodów Lotniczych (Challenge) w roku bież.

Odsłonięcie pomnika generała Bema w Budapeszcie

Przed wojną istniał na Węgrzech w mieście Marosvasarhely piękny pomnik generała Bema, ale został on zburzony z końcem 1918 r. przez żołnierzy rumuńskich.

Na miejscu tego pomnika wystawili Węgrzy nowy pomnik w Budapeszcie na placu Palffy'ego. Rzeźba ta jest pracą rzeźbiarza Jana Istóka, który przedstawił generała Bema ranionego w ramię w bitwie pod Piski.

Odsłoniecie tego pomnika odbędzie się dnia 13 b. m. z wielkiemi uroczystościami, w których weźmie udział prawdopodobnie także i regent Horthy.

Miasto stołeczne Budapeszt i komitet budowy pomnika Bema zaprosiły polskie władze cywilne i wojskowe na tę uroczystość.

Izba handlowa polsko-węgierska organizuje wycieczkę na odsłonięcie pomnika, jak również na Targi Budapeszteńskie, które odbędą się tam w tym samym czasie.

—— :✱: ——

RADJO

KATOWICE, Środa, 9 maja.

7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 — Gimnastyka; 7.25 — Muzyka z płyt; 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego; 11.50 — Wiadomości bieżące; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 — Wyjątki z oper włoskich (płyty); 12.30 — Wiadomości meteorolog.; 12.35 — Koncert szkolny z Filh. Warsz. poprzedzi: Słowo wstępne p. Tadeusza Mayznera; 15.00 — Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze; 15.20 — Popularna muzyka polska (płyty); 15.50 — Pogawędka dla dzieci z cyklu „A czy znasz ty, bracie młody, twoje ziemie, twoje wody" p. t. „Wycieczka parostatkiem w górę Wisły" 16.05 — Muzyka z płyt dla dzieci; 16.20 — Skrzynka pocztowa; 16.35 — Jazzowa muzyka dwufortepianowa; 17.00 — Piosenki w wyk. chóru „Bard"; 17.30 — Odczyt z cyklu: „Literatura polska" p. t. „Eliza Orzeszkowa"; 17.50 Odczyt z Warszawy; 18.10 — „Inne czasy... inni ludzie" — reportaż muzyczny z Wilna; 18.50 — Komunikat Związku Powst. Śl.; 19.05 — Rozmaitości; 19.10 — Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska"; 19.25 — Felieton literacki p. t. „Litwa w polskiej poezji"; 19.40 — Wiadomości sportowe; 20.00 — „Myśli wybrane"; 20.02 — Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. z udziałem Maryli Karwowskiej (śpiew); 21.0 — Feljeton z Warszawy; 21.15 — Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. z udziałem Józefa Wolińskiego; 22.00 — Muzyka (płyty); 22.30 — Recital Kazim. Czarneckiego (tenor); 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Zlot harcerek w Wilczy Górnej

Ubiegłej niedzieli w Wilczy Górnej, pogranicznej wiosce powiatu rybnickiego odbył się zlot hufca żeńskiego Związku Harcerskiego w Knurowie przy udziale około 600 harcerek.

Na zlot przybył p. wojewoda dr. Grażyński, witany owacyjnie przez miejscową ludność oraz harcerstwo. Po mszy odbyła sie deflada harcerek, poczem do zebranych przemówił wojewoda dr. Grażyński. Podobną uroczystość odbyła się tegoż dnia w Bielszowicach.

Bogdan Lot

TAJEMNICA HOTELU REX

Powieść z życia współczesnego

71

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X" umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X" i wyświetlić te sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex".

W hotelu „Rex" Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sasiadujący z jego numerem — „18" poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex" pracuje jako „panienka z baru" młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechetnym okiem. Kryspin umawia sie z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnatrz zamkniete, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex"

Właścicielem hotelu „Rex" jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktór Rober opowiada Kryspinowi, że wciągnał w zasadzkę „Barona X". Kryspin udaje się z Roberem do jego willi.

Tu zastaje skrępowanego przez Robera „człowieka ze szramą". Po niejakim czasie do willi zakrada się jakiś podejrzany jegomość. Kryspin ogłusza go ciosem w głowe i odrywa mu sztuczną brodę.

Okazuje się, że jest to komisarz Bellin, który wskazuje na Robera, jako na... „Barona X".

Kim jest jednak Oldenburg?

„Człowiek ze szramą" okazał się... komisarzem Górskim ze Lwowa.

Tajemnicę „Barona X" wyjaśnia jego własną ręką pisany pamiętnik!

Tymczasem „Baronowi X" udało się uciec z więzienia śledczego, a policja nie może wpaść na jego trop.

W wyniku dochodzenia wychodzi na jaw, że w ucieczce pomagała „Baronowa X" — Jadzia.

Rena Rogulska jest tancerką i pracuje w teatrze rewji „Szkarłatna Kula".

Kryspin, który porzucił służbę policyjną i został prywatnym detektywem, nawiązuje bliższą znajomość z Reną Rogulską.

Rena, wskutek zatargu z baletmistrzem, została usunięta z teatru.

—— o0o ——

Przytuliłby ją, popieścił — tak po swojmu i powiedział kilka dobrych, ciepłych słów.

Teraz dopiero dziewczyna zdała sobie sprawę, jak bardzo kocha tego człowieka, jak szybko dojrzała w jej sercu czysta, pełna ufności — miłość...

Ale cóż — zegar wybił dopiero godzinę siódmą, a Karol będzie o dwunastej za kulisami. Tak się przecie umówili.

Pięć godzin samotności, pięć godzin oczekiwania.

Leżąc tak na tapczanie i rozmyślając nad różnemi sprawami, Rena zasnęła i obudziła się dopiero wtedy, gdy Karol wszedł do pokoju.

Wiedział już o zajściu w teatrze, ale nie bardzo się przejął.

Miał zresztą inne kłopoty — bardzo poważne.

Sprawa „Barona X" i Jadzi, zdawała się znowu wypływać na powierzchnię.

Kryspin dowiedział się o tem przypadkowo, spotkawszy na ulicy Walerka Łubę.

Minęło kilka dni, a Rena ciągle nie mogła przyjść do siebie po tem zajściu w teatrze. Przyzwyczajona od dziecka do pracy, nie mogła przyzwyczaić się do bezczynności, szczególnie, że Karol poświęcał jej ostatnio coraz mniej czasu.

Młody detektyw był rzeczywiście zaabsorbowany „Baronem X", którego bliskość wyczuwał instynktownie.

Ponieważ stan psychiczny małej tancerki pogarszał się z dnia na dzień, Kryspin postanowił wysłać ją na pewien czas do swego stryja, który miał posiadłość niedaleko Warszawy.

Napisał list i po kilku dniach otrzymał od gościnnego krewniaka przychylną odpowiedź.

Rena zmartwiła się bardzo tą decyzją ukochanego, nie chcąc się początkowo zgodzić na rozłąkę, ale wreszcie uległa jego namowom.

— Będę przyjeżdżał do ciebie bardzo często... — mówił Karol, tuląc dziewczynę w ramionach.

— Pojedziesz przecie niedaleko... tuż pod Warszawę... Tam sobie wypoczniesz i zapomnisz o wszystkich troskach i kłopotach...

— A nie mógłbyś pojechać ze mną, Karolku? — proponowała Rena. — Takby nam było dobrze we dwójkę... Pomyśl tylko...

— Nie, dziecino.... Nie mogę teraz w żaden sposób opuścić Warszawy, bo mam tu do załatwienia wiele poważnych spraw... Ale przyrzekam ci solennie, że będę do ciebie przyjeżdżał, gdy mi tylko na to czas pozwoli... Dobrze?

— Skoro nie można inaczej, to trudno... Wyjadę, chociaż będzie mi bardzo smutno bez ciebie.

W oczach Reny, gdy to mówiła, pojawiły się łzy.

Tegoż jeszcze dnia Kryspin odprowadził ją na dworzec...

ROZDZIAŁ XLVII.

Karjera Hildy Żarskiej

O Hildzie Żarskiej mówiono w kołach złotej młodzieży warszawskiej, że jest „kokotą w wielkim stylu". Mało kto jednak wiedział, że ognista Hilda Żarska nazywała się w czasach swej młodości poprostu: Helenka Lubaś i zanim została obecną kurtyzaną „w wielkim stylu", pełniła obowiązki kelnerki w barze „Monopol" w Krakowie.

W tym to zakładzie gastronomicznym zwrócił uwagę na rzeczywiście przystojną Helenkę bogaty inżynier — Emil Norski, szanowany w mieście obywatel, uchodzący za wzór męża i ojca. Pan inżynier doszedł z panną Lubasiówną szybko do porozumienia.

Początkowo nie miał żadnych dalekoidących zamiarów, ale szło mu jedynie o to, by doraźnie zaspokoić potrzebę pozamałżeńskich pieszczot, którą wzbudziła w nim kelnerka z „Monopolu".

A Helenka była łatwa do „wzięcia".

Posiadała ognisty temperament i, jak mówiono powszechnie o niej, „strasznie leciała na chłopów".

To, co robiła, wypływało z wewnętrznej potrzeby wyładowania temperamentu, a że ten i ów sprawił jej z wdzięczności za chwile rozkoszy jakiś upominek, nie brała mu tego za złe.

Miała ów rzadki dar łączenia przyjemności z interesem.

To też, gdy szpakowaty już, ale przystojny i dziarski pan inżynier szepnął jej pewnego wieczoru na ucho, że będzie na nią czekał po zamknięciu baru, ona skinęła mu potakująco główką i przyszła na randkę bardzo punktualnie.

Takiego kochanka jeszcze dotychczas nie miała. Pan Norski miał szeroki gest i korzystał właśnie z pełni swobody, gdyż małżonka jego bawiła z dwiema córeczkami w jakimś uzdrowisku.

Zabrał tedy najpierw Helenkę do jednej z wytworniejszych restauracyj, a potem na dancing.

Dopiero nad ranem piękna kelnerka z „Monopolu" odwiedziła siedmiopokojowe mieszkanie inżyniera i spędziła w niem dwie doby.

Inżyner, który, jak się okazało, był mimo szpakowatych włosów stuprocentowym mężczyzną, dotrzymywał wiernie towarzystwa zmysłowej Helence i przez bite czterdzieści osiem godzin nie opuścił mieszkania.

W wyniku obopólnego porozumienia kelnerka z „Metropolu" porzuciła swój dotychczasowy zawód i zamieszkała w miłym pokoiku, który jej podarował wraz z meblami zachwycony jej sztuką miłości Norski.

W ten oto sposób przyszła „kokota w wielkim stylu" rozpoczęła swą karjerę. Helenka miała wrodzony spryt, to też doszła do przekonania, że wdzięczność jest coprawda piękną zaletą charakteru, pełni jednak równocześnie rolę czynnika hamującego w dziedzinie interesu.

Zrozumiawszy tę prawdę życiową, eks-kelnerka zrezygnowała z dochowania wierności hojnemu kochankowi i przyjmowała w swojem zacisznem gniazdku również i innych mężczyzn.

Pan inżynier nie miał zresztą warunków na to, by być jedynym kochankiem, gdyż żona jego przyjechała wreszcie z uzdrowiska, co zmusiło go do sypiania w domu.

A Helenka nie potrafiłaby nigdy zasnąć sama, bo nie pozwalał jej na to jej żywiołowy temperament.

Minęły lata. Czcigodny pan inżynier przeniósł się na tamten świat, pogrążając nietylko najbliższą rodzinę, ale i Helenkę w nieutulonym żalu.

Nie chcąc już dłużej pozostawać w rodzinnym Krakowie, Helenka wyjechała do Warszawy i tu za uzbierane pieniądze wynajęła sobie ładne trzypokojowe mieszkanko przy ulicy Kruczej.

W bardzo krótkim czasie zasłynęła w stolicy, jako „kokota w wielkim stylu" i zdobyła sobie szeroki zastęp wielbicieli.

Mimo, że dochodziła już do trzydziestki, nic nie utraciła z dawnej świeżości.

Ognista brunetka — była tak ulubionym przez mężczyzn typem „vampa".

Rozpowszechniło się o niej zdanie, że nie uprawia bynajmniej swego procederu „na zimno" tak, jak inne kobiety z półświatka, ale wkłada w zapłaconą miłość całe bogactwo swego bujnego temperamentu.

(Dalszy ciąg jutro)

Sumienie i kieszeń Zakopanego

Dość tych żartów! panowie...

Zakopane traktowaliśmy dotychczas jako osobliwy kompleks wszechwładnego brudu i chaosu oraz monopolistycznych walorów turystycznych i uzdrowiskowych.

Z biegiem czasu proporcja tych czynników zaczęła zmieniać się na niekorzyść zalet Zakopanego. Dochodzi nawet do tego, że ujemne cechy życia czy pobytu w Zakopanem wywierają wrażenie silniejsze od uroku skał tatrzańskich. Proszę się spytać pierwszego lepszego bywalca Zakopanego. Opinja jego o gospodarce uzdrowiskowej będzie miażdżąca.

Nieoczekiwanie zaprezentowało się Zakopane jako nowy kompleks społeczny, mianowicie zespół sumienia i kieszeni.

Sumieniem jest tutaj głos tysięcy turystów i kuracjuszy, tej masy bezimiennej, która otwarcie i zdecydowanie piętnuje obecny stan rzeczy w Zakopanem. A tego prawa nikt im odebrać nie może, bo m. i. przecież płacą wysoką stawkę klimatyczną.

Ale... za co płacą, co wzamian dostają? Prawie nic. Nic, co ręka ludzka stwarza. Bo Zakopane jest skandalicznie pod każdym względem zaniedbane. Więc płaci się za widok Tatr i powietrze górskie. To są główne „świadczenia w naturze" gminy zakopiańskiej. Ale ani jedno, ani drugie nie jest dziełem człowieka, a tem samem odpowiedzialnych gospodarzy Zakopanego. A w samem Zakopanem — brud i straszne wyziewy z potoków, brak kanalizacji i oświetlenia, drożyzna i wyzysk, brak jezdni i chodników, kurz i nierzadko choroby.

Dlatego pytanie: za co płaci się t. zw. „klimatykę" — jest boleśnie ironiczne. Raczej należy spytać się: na co? No, oczywiście, na kulturalny i gospodarczy rozwój Zakopanego. Konfrontacja rzeczywistości z teorją klimatyczną świadczy jednak o daleko idącej rozbieżności. Błędne koło.

My, ludzie z nizin mazowieckich, z dusznej i ciasnej stolicy, bardziej od mieszkańców innych, piekniejszych dzielnic kraju cenimy polskie góry i Zakopane - sanatorjum. Dlatego, że mieszkamy daleko i w brzydkich okolicach. Dobrobyt kulturalny Zakopanego leży nam troską na sercu równie szczerze, jak autochtonom i — osiedleńcom. Któż odważy się to zakwestjonować?

Czy wobec tego możemy milczeć, gdy Zakopane na przestrzeni zbyt wielu lat nie przestaje być urągowiskiem wobec wymogów kultury i higjeny nietylko urbanistycznej, ale uzdrowiskowej? To jest właśnie najważniejsze: uzdrowiskowej!

Niezmiennie stoimy na stanowisku, że frekwencja Zakopanego jest ściśle związana z podniesieniem jego kultury i urządzeń miejskich. Niedawno pisaliśmy o tem, podkreślając konieczność ustalenia hierarchji potrzeb tej zaniedbanej stacji klimatycznej, aby wyrwać ją wreszcie z dotychczasowego impasu.

Nasze wystąpienie w tym względzie nie było odosobnione. Jeszcze dwa pisma warszawskie, a mianowicie „Gazeta Polska" i „Kurjer Poranny" dotkliwie napiętnowały gospodarkę gminy zakopiańskiej. Pierwszy z tych dwu dzienników drukuje korespondencje wybitnego artysty-malarza, a zarazem świetnego feljetonisty Rafała Malczewskiego, stale zamieszkałego w Zakopanem. Drugi dziennik zamieścił artykuły znanego literata Ferdynanda Goetla oraz publicystki i działaczki społecznej Janiny Strzeleckiej.

Zanim zacytujemy ich charakterystyczne opinje, należy zadać pytanie: czy osobistości te można posądzić o szkodliwe działanie dla Zakopanego?

A oto co pisał Rafał Malczewski w tym samym zupełnie czasie co i niżej podpisany:

„Podhale leży odłogiem, pozbawione jest jakichkolwiek zastrzyków kapitału inwestycyjnego, *zabudowuje się niezdarnie, bezplanowo i niechlujnie*, odcięte jest od zaplecza bezdrożami; Zakopane — *dziwotwór grzęznący w błotach*, rozwalający się na ogromnej przestrzeni, *nieskanalizowany, bez ulic, urągowisko dla swoich i dla cudzoziemców*, czekające na zbawcę lub *pożar, któryby starł je z powierzchni ziemi* — dławi się w powodzi planów i w posusze pieniędzy potrzebnych koniecznie do ucywilizowania tego rozpanoszonego dzikusa".

„Ucywilizujmy Tatry a z Zakopanego uczyńmy rezerwat pierwotnych sposobów bytowania! Dlaczego nie możnaby tego co samo życie narzuca ująć w ustawę i pozwolić by *dżungla zakopiańska* stała się atrakcją dla ludzi zamieszkujących paradne hotele i uzdrowiska we wnętrzu Tatr. Tłumy ciekawych turystów zjeżdżałyby kolejkami wdół by zwiedzić matecznik u stóp Gubałówki, *zgrzybiałe domy, gnijące w wonnych zaułkach, burany pyłowe, grząskie szlaki tubylców, im tylko znane, których nikt z obcych bezkarnie przekroczyć nie może, strumienie spływające z wnętrznościami z rzeźni, z dziurawemi rondlami, wszelkim ochłapem zbytecznym w domu wychlustanym do szumiących tatrzańskich wód*".

Artykuł swój p. Malczewski kończy tak:

„To zaś co zcześnie w Tatrach odnajdziemy może w części chociaż w Karpatach. *Jedziemy na Huculszczyznę!*"

Dwukrotnie zabierał głos w styczniu, a więc w pełni sezonu zimowego Ferdynand Goetel, pisząc o Zakopanem:

„Cóż z tego, *że na Krupówkach można połamać nogi, że w restauracjach* (vide noc Sylwestrowa) *czeka nas odwieczny rabunek, w pensjonatach kołdra po suchotniku, w mleku i maśle nieśmiertelny tyfus podhalański? Że niema kanalizacji, nie ma dróg, — że zepsucie, że kartołupstwo, że pijaństwo, że zły przykład..."*

„Mówić o wielkiem Zakopanem zakrawa właściwie na drwiny. Bo o jakiejże tu wielkości może być mowa w tej *dziwacznej osadzie, która nie jest ani wsią, ani miastem*, liczy jakieś parenaście tysięcy mieszkańców, a historją sięga niecałą setkę lat wstecz. W artykułach propagandowych nazywa się je coprawda „stolicą Tatr" — ale czytając to, myśli się: *dziura*". Tatry są piękne, owszem... choć nie każdy je lubi, ale Zakopane? *Tłok, smród, suchoty, rozpuszczeni górale, wyzysk... no i osławione już po stokroć wyśmiane magistrackie niedołęstwo, klasyczny wprost przykład „polskiej gospodarki"*.

„Proszę iść tylko na drugą stronę Tatr, zobaczyć czysty Szmeks, europejską Łomnicę, świetnie urządzoną Czarkę.. drogi tamtejsze, chodniki, hotele, sanatorja... a potem uprzytomnić sobie obraz Zakopanego".

Pani Janina Strzelecka pisała w swym „Buncie ceprów":

„Ceper poczyna filozofować, względnie krytykować, a przy dojściu do momentu kulminacyjnego t. j. *przy zetknięciu się oko w oko z mankamentami* (skromnie powiedziane)... *stacji klimatycznej, pierś jego wzbiera uczuciem buntu.*

Cepry krzywią się na okropne, miejscami wręcz *morowe powietrze na Chramcówkach, Krupiówkach, Kasprusiach i innych* rodzinnie nazwanych avenues?

Cepry coś tam przebąkują o tem, *że olbrzymie Zakopane nie ma kanalizacji, a bardzo wątpliwą zdrową wodę do picia?*

Było nawet paru takich, co w tym sezonie chodzili do klimatyki skarżyć się, *że dzieci w wielu kolonjach zimowych po tej wodzie chorowały?*

Cepry ośmielają się „zauważyć", *że z kilku olbrzymich pensjonatów* (i to nawet nie prywatnych) *przeprowadzone są prowizoryczne rury do potoku, do którego odpływają nieczystości, a wodę z tego samego potoku używa się do picia?*

Odbywają się te „machlojki" kanalizacyjne nocą, żeby nikt nie widział, a tu akuratnie ktoś, taki ceper zatracony zobaczył, a raczej poczuł.. Czy to słyszane rzeczy?"

„Bystre... Legendy już krążą o klimatyczności tej dzielnicy. Ani jedna izba góralska, ani jeden siennik nie jest tu pewien pod względem zdrowotności. Tu się w żadne subtelności nie bawią, *wynajmując gruźlikom i po gruźlikach mieszkania"*.

„Brud, straszliwe powietrze, okropne bruki, całe to wogóle Zakopane, budowane i budujące się tak, że człowiek przestaje wierzyć w jakąś najelementarniejszą logikę rzeczy i faktów".

Tak wygląda pokłosie prasowe Zakopanego. Są to oskarżenia straszne, ale prawdziwe. Nikt jednak nie zareagował, milczeli wszyscy. Chyba, żeby na prawdę odpowiadało się kłamstwem.

Okazało się jednak, że właśnie można "odpowiedzieć". Spotkało to niżej podpisanego za podobne wystąpienie p. t. „Zakopane — pobojowisko zdrowego rozsądku". Odpowiedziano jednak nie rzeczowemi argumentami. lecz... atakiem osobistym. Taktycznie biorąc, jest to całkiem dowcipna „obrona", ale nieodpowiedzialna i niepoważna.

Oczywiście, tajemnica tej konwulsyjnej wrzawy tkwi gdzieindziej. Nie w obłudnej „obronie" brudów, tyfusu, wyziewów, kurzu, itp. itp., lecz w prawdziwej obronie zagrożonych interesów materjalnych jednostek, których działalność w Zakopanem napiętnowaliśmy w ogólnych zarysach. Wystąpienie nasze spowodowało skutek podobny do tego, jaki wywołuje kij włożony w mrowisko. Zakotłowało się w Zakopanem.

W ten sposób wyłania się z nowego kompleksu zakopiańskiego moment kieszeni, o czem wspominaliśmy na wstępie

L. Czerwiński.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.20. zagranica zł 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska" S. A. Redaktor Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277